Nr. 39 (z dod por.). Dnia 8 lutego. Piątek. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1889 r.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.



*Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.*

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

św. Marcina (po-augustjańskim) z powodu uroczystości św. Apolonji, panny męczenniczki, z wystawieniem relikwij tejże świętej, oraz święceniem wina, o godz. 9-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, o godz. 9-ej zrana.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się całodzienne nabożeństwa odpustowe w następujących kościołach:

św. Marcina (po-augustjańskim) i oo. kamedułów na Bielanach ku czci św. Romualda, założyciela i patrjarchy zakonu kamedulskiego, oraz

św. Kazimierza (panien sakramentek) ku czci św. Scholastyki, panny męczenniczki.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z powodu zgonu ś. p. Teofila Magdzińskiego, prezesa koła polskiego w parlamencie niemieckim, pisze *Frankfurter Zeitung*, co następuje:

„Magdziński należał do parlamentu rzeszy przez lat dwanaście, do sejmu pruskiego przez lat cztery; była to osobistość popularna u wszystkich stronnictw i dla swoich rzadkich przymiotów przez wszystkie szanowana; od dłuższego szeregu lat był to jedyny poseł polski, poważnie pojmujący swoje zadanie parlamentarne i gorliwie w pracy wspólnej uczestniczący. Obok tego posiadał on gruntowną znajomość rzeczy ogólnych i politycznych. Każdy w parlamencie znał tego starca—liczył lat 70—którego wybitnie sarmacki typ oblicza zdradzał niezwłocznie, że miał nieszczęście nie urodzić się niemcem; wielu w nowem państwie niemieckiem uważa to przecież za hańbę!

„Po śmierci Magdzińskiego partja polska w parlamencie utraci i tę jeszcze resztkę znaczenia swojego, jakie dotąd posiada. Winą tego nie jest szczupła liczba posłów; partja postępowa wówczas, kiedy liczyła siedmiu tylko członków, grała potężną rolę w państwie, a demokraci socjalni, którzy doprowadzili zaledwie do tuzina mandatów, umieją poglądom i widokom swoim zjednać poważne uznanie. O polaków wszakże—mówiąc szczerze—nie troszczy się nikt już; nie liczą się tu z nimi, a najmniej rachuje na nich opozycja, gdy zamierza jaki wniosek postawić. Mało kiedy wie się, jak będą głosowali, najczęściej nie wiedzą oni tego sami—a gdy przyjdzie chwila rozstrzygnięcia, większość ich błyszczy nieobecnością.

„Frakcja ta składa się dzisiaj prawie wyłącznie z młodych, eleganckich i bardzo sympatycznych panów, którym osobiście nie śmielibyśmy ubliżyć; tworzą oni, gdy od czasu do czasu zaszczycą parlament swą obecnością, bardzo przyjemną grupę w *foyer* parlamentarnem; niektórzy z nich w izbie budzą żywe zajęcie dam zgromadzonych na galerjach; są w ich rzędzie postacie, które posłużyłyby za ozdobę każdego romansu i dla kobiet w salonie z pewnością są niebezpieczniejszymi, aniżeli dla rządu w parlamencie. Wydarza się czasem, że posłowie, którzy nie są wcale nowicjuszami, zapytują we *foyer* z żywą ciekawością, kto jest ten albo ów wytworny mężczyzna z ognistemi oczyma i piękną brodą—i dowiadują się ze zdziwieniem, że jest to polski kolega z ławy poselskiej o nazwisku trudnem do wymówienia, który od tak dawna zasiada już w izbie albo przynajmniej jest do niej wybrany, jak sam interpelant.

„W urzędowym wokabularzu, służącym księciu Bismarkowi do bezczeszczenia opozycji wolnomyślnej, figurują także polacy; zarzuca jej przecież kanclerz polsko-welfijsko-francusko-socjalno-demokratyczne braterstwo; także i do spisu nieprzyjaciół państwa polacy są skrupulatnie dłonią kanclerza zaciągnięci. To jest nietylko niesprawiedliwem, to jest po prostu fałszem; polacy powinniby przeciw temu protestować, jak ktoś, którego się tytułuje baronem lub inaczej, podczas gdy on ma zaszczyt być tylko sławetnym mieszczaninem. Polacy nie myślą oddawna o „robieniu opozycji” kanclerzowi, która dawałaby tytuł do wyniesienia na godność „nieprzyjaciela państwa”. Sądząc po ich milczeniu, ludność polska w Prusiech nie musi mieć chyba powodu do skarg! Polacy głosują — jeżeli czasem znajdą się przypadkowo w izbie — z centrum katolickiem, a mianowicie z arystokratycznem jego skrzydłem; odkąd przeto centrum prowadzi politykę oportunizmu, idą z niem razem po tej dzisiaj już uczęszczanej drodze.

Całe to właśnie ustawodawstwo, które od lat dziesięciu uchodzi za szereg szczególnych zwycięstw niemieckiego ducha narodowego przyszło do skutku z pomocą polaków. Wszakże zdecydowali się nawet w ostatniej chwili głosować za projektem kolonjalnym—zapewne z pobudek religijnych. Ciż sami polacy, których z własnego kraju „wykolonizowują” (*herauscolonisiren)*, oświadczają się, jako posłuszny ogon centrum katolickiego, za kolonjalną awanturą we Wschodniej Afryce, podobnie, jak przez uchwalenie podatku od wódki dopomogli do dostarczenia rządowi środków, aby ustawę o skolonizowaniu ich własnych prowincyj tem skuteczniej mógł przeprowadzić. Żaden z nich nie miał też obecnie humoru, aby w związku z polityką kolonjalną pomówić coś także o dekretach banicyjnych, jakkolwiek temat był pokrewnym i nęcącym. Dziwni to są politycy, ci wrzekomi „nieprzyjaciele państwa” polskiej narodowości, jeszcze dziwniejszymi być muszą ich wyborcy.”

W satyrycznej charakterystyce tej wolnomyślnego organu niemieckiego jest dużo żalów stronniczych o to, że frakcja polska rządzi się własnym rozumem i nie kojarzy się ślepo z p. Richterem; jest dużo niezrozumienia roli, jaką szczupła reprezentacja ta od-

# WYŻEŁ POKOJOWY.

### (TYPY GATUNKOWE.)

(Dalszy ciąg.)

Zgryziony, przybity, osowiał, przez czas jakiś zamknął się w domu, wyrzekłszy się wszelkich towarzystw.

Ale doznane przeszkody rozdrażniły jego wyobraźnię do szału.

Gorączka paliła go, krew rozhukana tętniła w jego żyłach; nie mogąc znaleźć wymarzonej wzajemności, rozpoczął orgję cynicznej rozpusty, opamiętawszy się dopiero wtedy, gdy mu już sił zabrakło.

Lecz po kilku dniach przekonał się, że oszukał tylko samego siebie. Rzucił się więc z zdwojoną energją do tysiącznych spraw swoich, chcąc w ten sposób przytępić nękającą go nieustannie wyobraźnię. Nadaremnie!

Pewnego dnia, gdy siedział przy biurku zatopiony w aktach zagmatwanej sprawy, zapukał ktoś do drzwi. Weszły dwie osoby: mężczyzna i kobieta.

Mężczyzna średnich lat, twarzy obrzękłej, niegdyś pięknej; kobieta 20 - kilkolenia, brunetka, bardzo przystojna, chociaż blada i znękana.

Pawełek, ujrzawszy ładną kobietę, poprosił ich oboje odrazu bardzo uprzejmie, nie wiedząc z kim ma do czynienia, iżby usiedli.

Jegomość odezwał się zachrypłym głosem:

— Przyszliśmy tu, widząc kartę na bramie, wynająć lokalik.

— Bardzo proszę.

— Nazywam się Muchowski, a to moja żona; jestem oficjalistą kolejowym i naturalnie pojmuje pan domyśli, że na drogie mieszkanie nie stać mnie.

— Chcielibyśmy—wtrąciła żona—wziąść tu trzy pokoiki z kuchenką, cena jednakże 400 rubli...

— Wygórowana, wygórowana,—dokończył bardzo głośno małżonek.—Mówiłem zaraz Józi, że jak nam pan nie opuści, to na djabła się nie zda.

Żona spojrzała na Pawełka mocno zarumieniona, zapewne z powodu „djabła” mężowskiego,

— Ah proszę państwa, chciałbym jaknajchętniej dogodzić.... wpawdzie poprzedni lokator płacił tę sumę, ale.... czy państwo mają dzieci?—spytał nagle.

— Jeszcze też czego!—huknął znowu jegomość—Boga chwalę, że na te czasy ich nie mam.

Oczy Pawełka zaiskrzyły się radością. Wyjął cygara i poczęstował pana Muchowskiego, który, odgryzłszy jedno zębami, dobył z kieszeni zapałek i zapaliwszy, puścił z zadowoleniem ogromny kłęb dymu.

— Porozumiemy się—rzekł Pawełek—mam przynajmniej nadzieję; ale może pani raczy na ten upał, wody z sokiem albo z czerwonem winem?

I zadzwonił czemprędzej.

— Co do mnie, wolałbym czerwone wino samo —wtrącił niepytany małżonek.

Wnet służący przyniósł butelkę czerwonego wina i dwie szklanki.

Pawełek przyniósł na tacy szklankę dla pani, panu oddając całą butelkę do rozporządzenia.

Odrazu zrozumiał pana Muchowskiego i bardzo był rad z przyszłego lokatora, a może.... z lokatorki.

Rozmowę podsycał z wielkim ogniem sam gospodarz, pan Muchowski potakiwał tylko, chrząkał, pił wino i spluwał, żona zaś jego odzywała się rzadko, jakby zawstydzona i zmartwiona.

Pawełek opuścił im sto rubli i po ich odejściu, zatarł ręce z radości, że doskonały zrobił interes.

— Nareszcie—zawołał z tryumfem—w łeb strzelę sobie bez namysłu, jeśli się tym razem zawiodę. Ona jakaś przygnębiona, ale ja ją ożywię, a potem dla mnie to lepiej... on, pijaczyna i siedzi w biurze większą część dnia. Sprowadziło ich do mnie... chciał powiedzieć: niebo, lecz się zatrzymał.

Tym razem nie omylił się nasz bohater.

Pani Muchowska, córka niegdyś wioskowego obywatela, poszła za mąż po śmierci ojca za pierwszego lepszego, który się natrafił. Co prawda, pan Muchowski był wtedy przystojnym, dobrym i porządnym człowiekiem, ale po kilku latach, nie awansując z niewielkiej swej posady, zniechęcił się, a nie mając dzieci, zaczął szukać pociechy w kieliszku.

Żona nadaremnie usiłowała walczyć z wzrastającym jego nałogiem. Nie udało się jej i wreszcie sama, znudzona tem monotonnem i ciężkiem życiem, w którem nie miała jedynej, jakąby mieć mogła pociechy, to jest dzieci, pozwoliła żyć mężowi jak mu się podobało.

Nie czyniła mu więcej żadnych wyrzutów, posmutniała tylko bardziej jeszcze, wpadłszy nieznacznie w stan zupełnej apatji. Nie przyszło jej nawet nigdy na myśl, szukać rozrywki w jakiemś zajęciu, ale też nie przyszło jej na myśl, rozerwać się... romansem, o coby przecie było łatwo tak pięknej kobiecie.

Przygnębiona, przybita, przeżywała dzień za dniem bezmyślnie, bez radości i bez większej troski, bez żadnych marzeń i bez żadnych pragnień. Dopomagała jej do tego natura niemal limfatyczna.

Charakter jej i położenie odrazu ocenił Pawełek i postanowił działać odpowiednio. Najpierw przez rozcucenie jej rozrywką i drobnemi przyjemnościami, które nie zapełniając treści życia dla ludzi mających cel życia, dla takich, jak ona, zapełniały czas nader szybko, i z nieznanem jej dotąd urozmaiceniem.

Zaczął od przysyłania im biletów do teatru.

(*D. c. n.*) *E. Lubowski.*

grywać musi w obcym sobie parlamencie niemieckim; ale któż zaprzeczy, że w argumentach i spostrzeżeniach dziennika frankfurckiego jest dużo także, okrutnie dużo gorzkiej—prawdy?

W dniu pogrzebu arcyksięcia Rudolfa wystosował cesarz Franciszek Józef następujące pismo odręczne:

„Kochany hr. Taafe! Serce moje czuje potrzebę w dniach najboleśniejszego smutku zwrócić się bezpośrednio do moich ludów, ażeby im wszystkim za niezliczone dowody wzruszającego przywiązania i wierności wyrazić moją najgłębszą i niewygasłą wdzięczność. W tym celu otrzymujesz pan w załączeniu tę moją odezwę, której publikację zechesz zarządzić. Wiedeń d. 5-go lutego 1889-go. *Franciszek Józef* m. p.—*Taafe* m. p."

Załączony manifest opiewa, jak następuje:

„Do moich ludów!

„Najokrutniejszy cios, jaki serce moje ojcowskie mógł dotknąć, niezastąpiona niczem strata mego drogiego jedynego syna, przepełniła mnie, mój dom i moje wierne ludy najgłębszym smutkiem.

„Wstrząśnięty do samego wnętrza, uchylam w pokorze czoło przed niezbadanym wyrokiem boskiej Opatrzności i wraz z ludami mojemi błagam Wszechmocnego, ażeby mi pozwolił w sumiennem wykonaniu moich obowiązków monarszych nie osłabnąć, ale w tymże samym kierunku, którego niezmienne przestrzeganie i w przyszłości jest zapewnionem, odważnie i ufnie wytrwać w nieprzerwanej trosce o powszechne dobro i zachowanie błogosławieństw pokoju.

„Sprawiło mi to ulgę, że w dniach tych najokrutniejszej boleści widziałem się otoczony współczuciem serdecznem i wypróbowanem moich ludów, i że ze wszystkich stron, ze wszystkich kół, zdala i zbliska, ze wsi i z miasta otrzymywałem najróżnorodniejsze, a rozrzewniające do głębi dowody tego współczucia.

„Z serdeczną wdzięcznością czuję to, jak ogniwo wzajemnej miłości i wierności, które mnie i dom mój ze wszystkiemi ludami mojej monarchji kojarzy, w godzinach tak ciężkich doświadczeń zyskuje tylko na sile i trwałości. I dlatego czuję potrzebę serca, ażeby w imieniu mojem i w imieniu cesarzowej i królowej, mojej gorąco ukochanej małżonki, w imieniu wreszcie mojej ciężko przygnębionej synowej za wszystkie te manifestacje serdecznego współczucia z naszem nieszczęściem z całego serca podziękować.

„Wraz z tą głęboko odczutą wdzięcznością proszę wspólnie z mojemi wiernemi ludami Boga o pomoc w dalszem wspólnem działaniu naszem połączonemi siłami dla dobra i zbawienia ojczyzny.

Wiedeń d. 5-go lutego 1889 r. *Franciszek Józef.*"

*Br. Z.*

# PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

*Lwów* 6-go lutego.

## Dwudziesty dzień rozprawy.

Dziś po godzinie 9-ej rano postawił trybunał sędziom przysięgłym 7 pytań, z których na żądanie prokuratora i za zgodą obrońców wyłączył jedno, w pozostałych zaś również na wniosek prokuratora zarządził drobne poprawki, poczem po 1 $^1/_2$-godzinnej naradzie ogłosił 6 pytań następujących:

*I Pytanie* (*główne.*) Czy oskarżona Strzelecka jest winną, że w zamiarze zabicia ks. Tchórznickiego dla owładnięcia jego majątku ruchomego przez użycie gwałtu przeciw jego osobie, w nocy z 29 na 30-ty lipca 1888-go r., w Kukizowie, zadała Tchórznickiemu w czasie snu, więc w sposób zdradziecko podstępny, liczne uszkodzenia na głowie, na piersi i w szyję, przedsięwzięła przeto czynność do rzeczywistego wykonania zbrodni prowadzącą, a spełnienie zbrodni tylko dla niemocy, dla nadejścia obcej przeszkody lub dla przypadku nie nastąpiło?

*II pytanie* (*wypadkowe* w razie zaprzeczenia I-go pytania głównego): Czy oskarżona jest winną, że w nocy z 29 na 30-ty lipca, ks. Janowi Tchórznickiemu w celu owładnięcia jego majątku ruchomego przez czynne obrażenie gwałt zadała?

*III pytanie* (*dodatkowe* na wypadek potwierdzenia I-go pytania głównego, bądź II-go pytania wypadkowego): Czy przy użyciu gwałtu w pytaniu III-im określonego, został ks. Tch. w ten sposób zraniony lub skaleczony, iż ciężkie przez to odniósł na swem ciele uszkodzenie, a nadto czy rzeczywiście zabrano mu ruchomy majątek wartości nad 300 złr?

*IV pytanie* (*wypadkowe* na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego i drugiego pytania wypadkowego): Czy oskarżona Strzelecka jest winną, że w czasie od 29-go lipca 1888-go do 21-go 1888-go r. zabrała w Kukizowie z zamkniętego miejsca z posiadania ks. Tch. i bez jego zezwolenia dla własnej korzyści ruchomości cudze, mianowicie papiery wartościowe, dukaty, talary i gotówkę w łącznej wartości nad 300 złr?

*V pytanie* (*główne*): Czy oskarżony Aleksander Strzelecki jest winien, że bądź to banknoty, bądź papiery wartościowe, o których wiedział, że pochodzą z rozboju, popełnionego w Kukizowie na szkodę ks. Tch., choćby pomniejszej ilości lub wartości ukrywał lub zbywał?

*VI pytanie* (*wypadkowe* na wypadek zaprzeczenia pytania V-go głównego): Czy oskarżony Strzelecki jest winien, że bądź to banknoty, bądź to papiery włącznej wartości nad 300 złr. ze świadomością, iż te rzeczy z kradzieży na szkodę ks. Tch. w czasie od 29-go lipca do 21-go sierpnia 1888-go r. w sposób zbrodnię stanowiący popełnionej, pochodzą, ukrywał lub używał?

O godzinie 11½, wśród ogólnej ciszy, zabrał głos p. Girtler.

### Mowa prokuratora.

„Wysoki trybunale! Szanowni panowie przysięgli! Przystępując do wniosków ostatecznych w tej sprawie, daleki jestem od wpływania na uczucie panów. Wolno to czynić z kazalnicy, z katedry akademickiej, z trybuny parlamentarnej, ale nie wolno z tego miejsca i w tej sali. Tu idzie o słuszny wymiar sprawiedliwości. Z jednej strony mamy krzywdę, której doznała ofiara przez zamach zbrodniczy, z drugiej mamy obywatela wolnego, którego najwyższe dobra są w grze. Ramię sprawiedliwości jest nieubłagane; ono jest zimne, nieczułe, ono łamie—skoro zajdzie potrzeba — życie lub przyszłość człowieka, a to w imię niewzruszonych praw porządku publicznego. Aby wymierzyć sprawiedliwość, trzeba zaprzeć się litości i jakichkolwiek względów, trzeba być bezwzględnym. Jedynie zimna rozwaga, rozumowanie, oparte na faktach, winno kierować wymiarem sprawiedliwości. I to właśnie jest drogą, którą obieram. Nie rozporządzam darem wymowy, nie umiem porywać słuchaczy, ale gdybym nawet umiał, gdybym mógł was panowie porwać, to nie uczyniłbym tego. Poryw przeminie, a skutki pozostaną, skutki, których doniosłość jest zbyt wielka, zbyt zresztą znana, abym ją tu przypominał.

— — — — —

Pierwotne dochodzenia były skierowane przeciw innym sprawcom. Ów trop jednak okazał się fałszywym. Ujawniły się poszlaki inne, a tak ciężkie, tak dalekonośne, że choć chodziło tu o ludzi z wyższych warstw społecznych, mimo to uwięziono ich. Zgodne co do tego przekonanie miał zarówno sędzia śledczy, jak prokurator. Co więcej: Izba radna sądu odwołanie się obwinionych odrzuciła, a zatwierdziła uchwałę śledztwa i uwięzienia. Oskarżeni obecni wnieśli później zażalenie przeciw temu wyrokowi. Jednakowoż nawet najwyższa magistratura sądowa krajowa, sąd wyższy, w którym, jak wiadomo, zasiadają najwytrawniejsi prawnicy, zatwierdził także uchwałę pierwszej instancji, jakkolwiek trzy razy miał akta w ręku.

— — — — —

Rozchodzi się o to, kto był sprawcą. Bo aby obcy ludzie, nieobznajmieni z pomieszkaniem ks. T., jacyś żydzi, włóczęgi to popełnili, o tem nie ma mowy. Aby ludzie z profesji, jak Tomczuk, to zrobili—niepodobna; oni w takich wypadkach zabierają rewolwer, broń, otwierają okna, by ułatwić ucieczkę, jak to opowiadał nam Tomczuk.

Wątpię, iżby ludzie tacy napadali na ks. T., chyba, że wówczas, gdyby był mruknął, powstał, byliby

# PLON KONKURSOWY.

## II.

Nad obrazem „Król się bawi" i nad jego twórcą dość już się naznęcano. P. Łuskina potrafił pracą swą wykrzesać iskrę satyry i dowcipu z umysłów, w których utajone były jaknajgłębiej. Nawet poważny doktor filozofji, pisząc o nim, zdobył się na dwuznacznik i zauważył, że artysta tak wiele w obrazie swym wyszafował pudru, jakby chciał widzom sypać go w oczy (*mettre poudre aux yeux*).

I w istocie, łatwo być złośliwie dowcipnym, rozpatrując tę wielką, całkowicie chybioną kompozycję. Wygląda ona na milczący raut marjonetek. Wszystko sztywne, bezkrwiste, a ckliwie sentymentalne i biało-różowe, nakształt lalek fryzjerskich. Wszędzie oczy szklane, usta pomadkowe, ręce i nogi na zawiasach, w twarzach zamiast wyrazu—grymas...

A jednak praca ta, nie bez pewnej znajomości rysunku i nie bez pewnych artystycznych pokuszeń wykonana i do smutnej skłonić może zadumy. Tyle trudu zmarnowanego! tyle nadziei w niwecz obróconych!

Czemu wszakże artysta, zamiast sił na zamiary, nie mierzy raczej zamiaru wedle sił? Czyż to z tak skromnym zasobem talentu, erudycji i wprawy, z tak małemi środkami malarskiemi, wystarczającemi na jakąś może akwarelową winietę, godziło się porywać na kompozycję historyczną z postaciami naturalnej wielkości!

Rozpatrywanie szczegółowe tej nieudatnej kompozycji byłoby trudem daremnym. Na upartego, możeby jeszcze pochwalić się dało malowanie atłasu na strojach dworaków i dworek; po za tem już wszystko jest niczem więcej, jak olbrzymiem marnotrawstwem: płótna, farb i czasu...

„Powrót Mojżesza z góry Synai"—jakiż to wspaniały i zawsze żywotny temat dla artysty! Kipi on społeczną i moralistyczną tendencją; skrzy się malarskiemi i rzeźbiarskiemi pięknościami.

I pan Popiel, twórca jednego jeszcze na temat ten obrazu, piękności owe widział; widział je wszakże—przez mgłę.

I dlatego obraz jego—z wyjątkiem kilku postaci epizodycznych—czyni wrażenie sennego widzenia. A wrażenie to wypływa nietylko z bladego kolorytu i niepewnego rysunku obłąkanej tłuszczy żydowskiej, lecz także z samego pojęcia kompozycji, której zbywa na sile, wyrazistości i energji.

Dość jeszcze energicznym jest ruch Mojżesza (nienowy zresztą), twarz jego wszakże pospolita i nic nie mówiąca, daleką jest od pojęcia, jakie wyrobiliśmy sobie o tym wielkim—największym w dziejach Izraelu—prawodawcy, wodzu i polityku.

Tłum rozpasany, okalający wyobrażenie „złotego cielca", a na czele jego tańczące grono rozpustnic, oddających hołd pogańskim bóstwom Astarty i Baala, wykonane zostały pobieżnie, bez dostatecznego uplastycznienia szału namiętnego, jaki obłąkał mężów i niewiasty. Pogańskie tanecznice, prawie kapłanki, wyglądają jak zwykły *corps de ballet*, jakąś taneczną figurę wykonywający. Bardziej to zabawne, niż wstrząsające...

Zarzucają wspaniałym „Świecznikom" Siemiradzkiego, że w nich strona grzechu posiada plastyczną przewagę nad strona cnoty. Na obrazie p. Popiela strony te doskonale zostały zrównoważone, gdyż obie są w równym stopniu blade i pospolite.

A jednak artysta umie dobrze malować. Dowodzi tego grupa zajmująca plan pierwszy, u dołu obrazu, a złożona z półleżącej półnagiej kobiety oraz obnażonego do pasa grajka, posadzonego na ziemi, tyłem do widza. Twarz i biust leżącej modelowane poprawnie z dobrego i dobrze wziętego modela; szkoda, że reszta postaci w nienaturalnem skróceniu przedstawiona, czyni całą kobietę na oko niemożliwie krótką i jakby uciętą. Muskulatura grajka o bronzowem ciele, młodem, jędrnem i połyskującem, uwypukla się znakomicie i stanowi wyborne studjum nagiego ciała.

Szkoda, że p. Popiel nie posługiwał się w całej kompozycji metodą, jakiej użył przy malowaniu tej grupy. Szkoda też, że pragnąc odepchnąć—niepotrzebnie zresztą—czcicieli złotego cielca na plan daleki, przesłonił całą tę część obrazu różowo-błękitnawą mgłą, która wprowadza doń rażące w malowidle olejnem tony akwarelowe.

Szkoda zaś najbardziej, że p. P. całej kompozycji gruntowniej nie przemyślał i realniej nie przedstawił.

*

Zagadkowym jest obraz p. Mańkowskiego, zatytułowany ogólnikowo: „Nad kolebką".

W staroniemieckiej komnacie, oświetlonej niepewnie oknem o drobnych, okrągłych, w ołów wprawionych, szybkach, stoi kolebka ze śpiącem dzieckiem; przy kolebce zaś siedzi, wpatrzony w nią ponuro—kat.

Gdybyśmy mieli jakie wątpliwości co do krwawego rzemiosła tego siłacza w średniowiecznej odzieży, usunie je widok olbrzymiego miecza, który tuż za nim stoi oparty o ścianę. Wątpliwem jednak pozostanie: jaki stosunek łączy oprawcę ze śpiącem niemowlęciem? jakiemu zbiegowi okoliczności przypisać trzeba, że znajdują się oni tuż przy sobie, w samotnej i przyćmionej komnacie?

Może zbirowi temu kazano dziecię zgładzić ze świata? Pocóż jednak na morderstwo to wybrał się z mieczem, przy którym słynna „Rózeczka" wyglądałaby jak scyzoryk. I dlaczego, zamiast śpieszyć ze zbrodnią, pogrąża się w rozmyślaniach, na których zejść go mogą rodzice lub opiekunowie dziecięcia?

A może ten człowiek, którego los „mistrzem" uczynił, duma tak nad kolebką własnego syna? Może, że porównywając niewinne marzenia dziecka z krwawemi czynami, których zresztą ślepym jest tylko

go zmiażdżyli. Ale tego oni nie zrobili; nawet nie próbowano, ani nie usiłowano. Zresztą, któż z tych ludzi znał nawyknienia księdza? Nie było żadnej przeszkody. Gdyby obcy tam był, to byłby coś zabrał, ale nie byłby na śmiech zabierał ubrania wartości 5 złr. i to jeszcze w kapie od łóżka; czyż nie rozprówszy ubrania, nie przejrzawszy, miałby nieść je do masztarni, ułożyć, przykryć kapą etc.? To sprzeciwia się zasadom logiki nawet zbrodniarzy. Taki sprawca jest wykluczony. Do takich sprawców mogliby należeć: Krajewski, Łuć, Jajko, Merunowicz, ale zdaje mi się, że macie także głębokie przekonanie, iż żaden z tych ludzi nie był, ani nie mógł być sprawcą.

Cały ciężar podejrzeń spada na panią Strzelecką. Prawda to straszna pomyśleć, a cóż dopiero wypowiedzieć, ująć w ramy wyroku zasądzającego. Włosy na głowie stają, trudno się pogodzić z tą myślą, a jednak głęboko w to wierzę: tak jest. (Poruszenie). Jestem o tem przekonany. W ślad za tem dam wam zwięzły obraz, jak sobie wyobrażam rzecz całą. Noc ciemna. Nikogo obcego na obszarze. Pani S., obznajmiona ze stosunkami miejsca, wydala się ze swego mieszkania do ks. T., otwiera zakrętkę, dostaje się do mieszkania ks. T. Tam, mając w ręku młotek od cukru, dawno zapomniany, wprost uderza go z zamachem w głowę, następnie zaś chwyta za szyję, dusi go. Wtedy, mając klucz—jestem przekonany, że miała go dawno—zabiera się do wybierania przedmiotów; wybiera poomacku z komody i szafy, wynosi kilkakrotnie do lokalu komisyjnego, tam zaświeca świeczkę, zostaje; około 30,000 wkłada do *Liber ordinationis*, resztę ze sobą zabiera. Wszystko zostawia w porządku, przypuszczając, że ks. T. nie żyje. I dlatego porządek wzorowy zostaje. Wraca do siebie i chowa pieniądze. Następnego dnia, wiedząc, iż ksiądz nie żyje, każe zanieść do niego kawę. Dowiedziawszy się, że żyje, posyła po syna, zwierza się, rozmawia z nim po francusku, błaga o pomoc, a syn zaciera ślady, aby matkę ochronić, i uczestniczy w zbrodni. To obraz całego czynu. Strasznie pomyśleć. Żyła ona z ks. T. w przyjaźni; on sam nie przypuszcza, aby to było możliwem i powiada: „toć to kobieta pobożna". Zbrodnia nie zna różnicy, nie ma logiki sumienia. Są rzeczy, nad któremi stoimy ze znakiem zapytania, a przecież widzimy, że tak się stało. Nie wątpię, że pani Strz., wyszedłszy z zacnego i powszechnie szanowanego domu szlacheckiego, odebrała wychowanie, które potrafiło ją uszlachetnić, opancerzyć przed popełnieniem zbrodni. Ale życie długie; z dobrego ziarna wyrośnie nieraz coś, czegoby nie poznano. Pobyt w Kukizowie, w warunkach może nieodpowiednich, dalej dziwactwa męża, nawet być może, że pozbawienie bliższych stosunków z innemi osobami, zatarły szlachetniejsze poczucia. Odwiedzanie chorych, to niezawsze dowód wartości moralnej. Osobistość jej zdradza dziwną dozę energji, stanowczości, przytomności, widać, że to kobieta zdecydowana, może despotyczna. Charakter nie tak otwarty, jak pani Kielanowska przedstawiła.

Osoba, która w pierwszej chwili mogła powiedzieć: „Ja mogłam ks. T. dać herbaty, zamiast mordować, nie potrzebowałam tak nisko sięgać do zbrodni"—ta kobieta straciła podstawę moralną. (Poruszenie.) To było bez zastanowienia, ale prawdziwie z wnętrza wypowiedziane. Zajrzyjcie bliżej w tajniki stosunku między panią Strz. a ks. T. Ona od tylu lat żyje w sąsiedztwie ks. T., posiadającego majątek znaczny, jego okradają systematycznie; o tem wiedziała pani Strz. Ale co się dzieje w roku 1885-ym? Jest kradzież, zabrano mu pieniądze, ale zkąd przychodzi, że później jedna obligacja jest w ręku pani Strz.? O tem nie wie ks. T. i podaje, że skradziono mu ją.

Z jednej strony opiekowała się ks. T., była mu pomocną przy wymienianiu papierów — korzystała już dawniej ze starości ks. T., może z braku pamięci, z jego zaufania, w ten sposób trudno mi przepuścić, ale powiedzieć muszę—okradała go. Kto wie, czy to nie był głos sumienia, głos boży, przemawiający przez usta siostry młodszej, pani Kielanowskiej, która przestrzegała ją: „Daj spokój, jeszcze kiedyś nabawisz się kłopotu, nieszczęścia." Bodaj czy ta przestroga nie była podyktowana jakiemiś wątpliwościami.

Obecnie omówię kwestję fizycznego ustroju pani Strz.

Mamy wprawdzie orzeczenie lekarskie, które jednym zamachem obala całe oskarżenie i powiada, że niepodobna, aby pani S. dopuścić się mogła tego czynu. Szanuję wysoce orzeczenie znawców, szczególnie tych lekarzy, których znam od tylu lat; jednakowoż nie wiąże ono ani mnie, ani trybunału, ani przysięgłych. Znawcy zresztą odnoszą swoje orzeczenie do obecnego stanu zdrowia. Pięciomiesięczne więzienie, zgryzoty, wyrzuty sumienia, zwalić mogą nawet mężczyznę. Ja jednak wcale nie dopatrzyłem się w tych 4-ch tygodniach, aby stan zdrowia pani S. był taki, aby nie dopuszczał ruchów potrzebnych do popełnienia tego czynu. PP. Kownacki i Szpang zeznali, że ruchliwa to była kobieta. Zresztą, co się tyczy oddalenia, to jest ono zbyt bliskie; progi w chatce, w oficynach są niskie; wszakże przez te progi tysiące i miljony razy bez pomocy przechodziła; zresztą, jeżeli tu w więzieniu przechodzi przez schody „wysokie, jak do nieba", to nie ulega wątpliwości, że mogła i tam przechodzić. Jeżeli się ma do czynienia ze staruszkiem 85-letnim, głuchym, prawie ślepym, śpiącym, to się ma pewność, że nie będzie odporu i że uderzenie nie wymagało siły.

. . . . . . . . . . . . . .

Rozchodzi się teraz o pobudkę — twierdzę, że pobudką była chciwość, podsycana fatalnemi stosunkami majątkowemi. Że była chciwa, udowodniłem poprzednio, bo pożądała grosza obcego. Stosunki majątkowe córki, syna i własne nie były wcale tego rodzaju, ażeby wymagały gwałtownej sanacji—nie—bo w zrozumieniu mojem, gdybym miał 50,000 złr. do zrealizowania, nie przyszłoby mi to na myśl—ale różni różną miarą mierzą majątek. Co dla jednego majątkiem, dla drugiego nędzą. Wychowana w zbytku, widząc rodzinę najbliższą w położeniu lepszem, porównawszy, znalazła, że dzieciom grozi ruina, utrata znaczenia, wpływu, stosunków towarzyskich. Dbała więc o to, szukała innych źródeł, wiedziała, że napewno na nikogo z rodziny liczyć nie może. Wierzę w dobre chęci, solidarność rodzinną, ale w aktach do chwili czynu nie odszukałem tam tych śladów. Matka, syn i córka dość izolowane zajmowali stanowisko—nie było takiego sukursu, któryby podtrzymywał ich na tem stanowisku, do jakiego sobie rościła pretensje p. S.

Ma ona wprawdzie zahypotekowanych 50,000 złr., jednakowoż ta pretensja jest dla niej iluzoryczną, bo od syna egzekwować nie będzie. Długi syna wynoszą 200,000 złr.; są zbiory wprawdzie, ale wobec wartości, obliczonej przez Towarz. kredyt. ziem. na 270,000 złr., po sprzedaży niewieleby zostało. Córce zostać miało po sprzedaży dóbr 40,000 złr. Z tego kapitaliku mogła ona mieć rocznie 2,000 złr., a to dla ludzi, przyzwyczajonych do takiego życia, nie wystarcza. Było więc dość krucho. Na pomoc rodziny liczyć nie można było, a tu z czasem coraz większe potrzeby. Z drugiej strony widzi pani S. obok siebie od tylu lat nagromadzone skarby, gotowiznę, tylko jąć po nie, leżą nieużyte bez celu. Ks. T. sam jeden, rodziny nie ma, od lat 40-tu widzi go obok siebie, skąpy, dziwak, majątku, jako takiego, nie ceni, zasklepia, bawi się pieniędzmi. To wszystko widzi i wie pani S., zna dokładnie wysokość majątku, wie, że sięga 200,000 złr., widzi, że to gnije, że kradną inni.

Z każdym dniem starzec coraz jest starszym, pamięć może osłabnąć. Mojem zdaniem, pani S. przyzwyczaiła się uważać majątek księdza T. za swój własny, jako za życia jej zapisany, lecz nieoddany. To, a nie przyjaźń idealna, powodowało mimo jej wieku, mimo że jest kobietą, iż tak często jeździła do Lwowa z księdzem, trudziła się po piętrach w tej nadziei, że to jej kiedyś się dostanie, kierowana ostrożnością, aby mu inni nie zabrali. Nie przypuszczała pani S., aby majątek ten dostał się w inne ręce, ażeby mógł jej się wymknąć. W tej sytuacji spada grom z jasnego nieba—mojem zdaniem był nim wypadek napadu apoplektycznego ks. T. w lutym 1888 r. Pytali księdza wtedy, a on rzekł, że Pianowice zapisuje Kazim. Tch., a Marji Strzeleckiej tylko dług 3,000 złr. Wróciwszy, dowiaduje się o tem pani S. To było pierwszym gromem, który zniszczył jej nadzieje. Doniosło się do pani S., co ks. T. powiedział Chotinerowi: „Krewnym zapiszę, od krewnych dostałem". Strzelecki stawia fundamenta pod nowy dom—może tam nowa pani—przyszła żona się sprowadzi. Ks. T. poświęca to. Czy pamiętał on, aby zadokumentować swój współudział? Nie, ani centa nie dał Olesiowi. A pogróżki jego, że wyniesie się wkrótce z Kukizowa! Nosił się także z myślą obliczenia się ze Strzelecką—zawrzała więc krew w pani S. Obawa utraty majątku stanęła jej żywo przed oczami. Nie dała za wygraną. Sama udaje się do ks. T. i podaje jak gdyby ultimatum: „Wolałbyś nam księże zapisać majątek, mybyśmy się lepiej modlili", a ks. T. odpowiedział: „Do studni wody lać—Aleksander lekkoduch".

To musiało żal wzbudzić do ks. Tch. Była jego kolatorką przez 40 lat, on jej spowiednikiem, tyle trudów poniosła dla niego. Żali się pani Strzelecka z tego powodu przed ks. Królickim, że ks. T. pożyczyć jej nie chciał pieniędzy podczas żniw. Doświadczenie stwierdza, że tego rodzaju zawód gotów zrodzić uczucia, o jakich nikt nie myślał. Zawód w miłości, zaufanie etc., rodzi zwykle nadmiar przeciwieństwa. Ten zawód zrodził nienawiść pani S.: umilkła zażyłość, przyjaźń—sumienie, a żądza zemsty odwetu tak owładnęła całą jej istotą, że zagłuszyła wszelkie rozumowanie—sumienie.

Dziwnie demoniczna siła opętała panią S. i odtąd myślała tylko o wykonaniu zbrodni. Do wykonania każdego czynu trzeba mieć sposobność. Dziwnym zbiegiem rzeczy pracowano tak samo, jak w roku 1885-ym na obejściu dworskiem. Ot, dobrze, padnie znowu podejrzenie na obcych ludzi, młotki etc. O syna nie potrzebuje się obawiać, bo *alibi* wykaże. Matka wiedziała, że zaprosił on gości do siebie i że w ten sposób *alibi* jego będzie udowodnionem; na jej dziecko nie padnie więc podejrzenie. Wiedziała, że parobcy na karczunku i tylko najbliższa służba w domu. Zresztą noc niedzielna najspokojniejsza, sposobna do wykonania czynu, nikt nie podpatrzy. „Noc ciemna skryła świat"... Co spowodowało, że tego wieczora specjalnie do zbrodni użyła — to na wieki zostanie tajemnicą. Poszła na grób męża pomodlić się, a popełniła czyn. *Z. Fg.*

---

wykonawcą, uczuwa boleść, jakiej doświadczać musi duch upadły na widok otoczonego świetlaną glorją anioła?

Cokolwiekbądź, dwuznaczność treści szkodzi obrazowi, rodząc przypuszczenie, że sam artysta nie zdawał sobie dokładnie sprawy ze swego założenia. Bo i ten także domysł powstać może w patrzącym, iż malarzowi nie szło o nic więcej, jak o stworzenie malarskiego kontrastu...

Ale czy tak, czy owak, obraz posiada duże zalety. Dziecko jest dzieckiem, morderca mordercą; charakter obu postaci objawia się zarówno w wyrazie twarzy, jak w odmiennym kolorycie jednej części obrazu i drugiej. Lekko zaróżowiona buzia, jasne włoski i sukienka niebieska rozweselają barwami pogodnemi stronę, po której stoi kolebka; ciemny kaftan, krwisto-czerwone, do nóg przylegające, spodnie oraz pergaminowe tony twarzy i czaszki, rzucają posępny odblask na stronę drugą.

Widnieje w tem wszystkiem niezaprzeczony talent artysty—talent młody, wyłaniający się dopiero i, podobno, jak obraz—zagadkowy...

Może następne obrazy pana M. dostarczą nam do zagadki tej klucza.

*

P. Styka, malując swą „Komunję Matki Boskiej" z góry mógł był przewidzieć, iż obraz ten ani do przekonań dzisiejszego widza nie trafi, ani nawet zrozumianym przez niego nie zostanie.

Chcąc obronić pracę artysty, należało-by obronić wprzód całą szkołę malarską, w duchu której został poczęty — ale temu przedmiotowi wypadłoby poświęcić traktat oddzielny. Poprzestanę na zaznaczeniu, że p. Styka wskrzesił w swej „Komunji" formy stare, rafaelowskie, i że, jako umiejętne podrobienie archaiczności, obraz jego jest doskonałym. Aby go jednak dokładnie odczuć i zrozumieć, trzeba mieć tę wiarę mistyczną, jaką miewano przed trzema i czterema wiekami...

(*D. n.*) *W. Gomulicki.*

---

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* donosi, iż termin rozstrzygnięcia podań towarzystw zagranicznych o pozwolenie operowania w Rosji został przedłużony. W ten sposób te towarzystwa, które otrzymały odpowiednie dokumenta na r. 1888-my, otrzymają je również na rok 1889-ty.

= W *Praw. wiest.* znajdujemy rozporządzenie tyczące się sprowadzania z zagranicy produktów wieprzowych w charakterze ozorów dla osób, zajmujących się wywozem wieprzowiny. Pozwolenie na sprowadzanie tych wyrobów może być wydawane tylko za zgodą ministerjum dóbr państwa.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o ustanowieniu półrocznych patentów na wyszynk spirytualjów w gubernijach zachodnich, małoruskich noworuskich i besarabskiej. Terminy wykupu takich patentów ustanowiono na d. 13-ty stycznia i 13-ty lipca.

= W kapitule katedry lubelskiej wskutek śmierci wakują stanowiska prałatów: dziekana i archidjakona, oraz dwóch kanoników.

= Wniesiona do b. Banku polskiego jeszcze w r. 1845-ym suma 128 rs. 42 kop. na rzecz istniejącego dawniej przy kościele praskim przytułku parafjalnego dla biednych, obecnie z decyzji rady dobroczynności włączona została wraz ze składanemi procentami do funduszów spitala na Pradze.

= Szpital św. Rocha będzie pierwszym szpitalem skanalizowanym. W tych dniach zakład hydrauliczny p. Zalewskiego pod kierunkiem inżeniera, p. Siennickiego, z rozporządzenia rady miejskiej dobroczynności rozpoczął przedwstępne studja kanali

zacyjne, celem zestawienia szczegółowego kosztorysu.

= Zwierzchni nadzór nad służbą policyjną w ogrodzie Saskim został powierzony przez p. o. oberpolicmajstra starszemu oficerowi oddziału rezerwowego, porucznikowi Rogal-Lewickiemu.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie zebrać w ciągu tygodnia od właścicieli statków i berlinek, kursujących do Prus, wszystkie dane, dotyczące opłat i podatków, wnoszonych, jako cło, podatek miejski, patent itp.

= Liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich znów się zmniejszyła i wynosi: u św. Łazarza 27, starozakonnych 21 i zapasowym 14; w innych wszystkie miejsca są zajęte.

= Zakłady fabryczne akcyjnego Towarzystwa przemysłowego otrzymały w r. b. znaczne obstalunki na kolejki podjazdowe, wagony, potrzeby wojskowe i t. p. w ogólnej sumie blisko miljon rubli.

= Dyrektorem szkoły realnej w Włocławku mianowany został p. Agapitow, dotychczasowy dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Irkucku.

= P. Juljusz Recki, warszawianin, został konsulem włoskim w Amoy.

= Z Arco w południowym Tyrolu dochodzi nas wiadomość o zaszłym tam dziś w nocy zgonie Marji z hr. Rzewuskich Stadnickiej. Zmarła była córką nieżyjących: Ernesta i Konstancji z Iwanowskich Rzewuskich, synowicą zaś Henryka a wnuczką posła w Danji podczas sejmu czteroletniego. Ś. p. Marja, urodzona w r. 1845 liczyła wszystkiego 44 lat życia; wychowanie odebrała w zakładzie Sacré Coeur w Paryżu; w roku 1864 poślubiła nieżyjącego już dziś Kazimierza ze Zmigroda Stadnickiego. Liczne dobra, jakie były w posiadaniu Kazimierza i Marji Stadnickich, mianowicie: słynna Seniawa i Boguszówka w gub. podolskiej i Niezgórze w gub. kijowskiej, przechodzą w prostej linji na czterech dochodzących dziś do pełnoletności synów. Hr. Marja przez ostatnich lat kilka sezon zimowy spędziła w Warszawie, gdzie zgon jej dotknie wiele rodzin, związanych ze zmarłą stosunkami pokrewieństwa i znajomości. Była to bowiem pani, obdarzona wielkimi przymiotami umysłu i serca. W zdolności uposażyła ją natura, w ogóle szczodra dla rodziny Rzewuskich; szlachetny charakter wyrobiła w zapasach życiowych. Przedwczesny zgon hr. Stadnickiej był następstwem anewryzmu serca.

= Wspomnienie.

Otrzymujemy z Paryża wiadomość o zgonie Gustawa Lewity, słynnego fortepianisty i profesora tamecznego konserwatorjum.

Urodzony 1853-go r. w Płocku, w szkołach warszawskich kształcił się i od lat najmłodszych skłonność do muzyki okazywał.

Będąc uczniem klasy IV-ej, występował już w koncertach prywatnych i wykonywał z powodzeniem trudne utwory w układzie Liszta i Thalberga.

Początków muzyki uczył go Janotha, następnie kształcił się w Wiedniu i w Paryżu.

O pierwszych koncertach jego w Gewandhausie lipskim pisały sympatycznie gazety niemieckie.

Przed ośmiu laty osiedlił się w Warszawie, jako muzyk-pedagog, co mu nie przeszkodziło występować publicznie na cele dobroczynne.

W 1882-im r. jeździł do Ameryki, gdzie techniką swą obudził ogólne zajęcie.

W tej epoce wyszło kilka jego cennych kompozycyj, a mianowicie trio, dwie sonaty i kilka motywów ludowych, ułożonych na fortepian.

Przed laty czterema Lewita osiedlił się w Paryżu i tam, jako nauczyciel, pozyskał ogólne uznanie.

Prowadził on dział muzyczny w *Année musicale* i wykładał w konserwatorjum i kilku szkołach prywatnych, poświęconych uprawie fortepianu.

= Z literatury.

* W ostatniej *Musze* znajdujemy wyborny wierszyk p. t. „Szlachcic i dąb”.

Że są zmiany czasami w ludzkich obyczajach,
Szedł szlachcic szukać w mieście chleba przy tramwajach.

W drodze spoczął pod dębem i pyta się króla lasów, czem się dzieje, iż ostał wieki, mimo burz i nawałnic?

A dąb mu na to:

— Czemu?—rzekł dąb, ruszając konarami swemi—
Trzymam się ziemi...

W ogóle numer ten *Muchy*, ułożony żwawo i ozdobiony kilkoma rysunkami szczerego humoru: Sandeckiego, Kruszewskiego i Ark. Mucharskiego.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim opera Rossiniego „Cyrulik sewilski” (występ panny Russel), w teatrze Rozmaitości komedja Sardou „Nasi najserdeczniejsi” (z udziałem Żółkowskiego) a w teatrze Małym wodewil „Nad przepaścią”.

* Żółkowski ukazać się ma w przyszłym tygodniu w „Safandułach” (poniedziałek), „Przebudzeniu się lwa” (środa), „Naszych zięciach” (sobota) i „Consilium facultatis” (niedziela).

* Od kilku miesięcy niegrana w teatrze Wielkim „Chata za wsią” ukaże się w przyszłą środę, „Urjel Akosta” w piątek.

* Popularny „Jacuś” Lubowskiego powraca w przyszłym tygodniu na repertuar teatru Wielkiego.

* Maskarada połączona z tombolą na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich odbędzie się w ostatnią niedzielę karnawałową.

* Projektowany na pojutrze szósty bal maskowy nie przyjdzie do skutku.

= Przyszły proboszcz.

Dowiadujemy się, że poważnym kandydatem na stanowisko proboszcza przy kościele Wszystkich Świętych jest ks. Biały.

Jest on jednym z najzasłużeńszych kapłanów i od 20-tu lat w tej samej parafji pracuje.

= Zapis.

Tutejsi ubodzy otrzymali znów dar dosyć znaczny.

Ś. p. Michał Chodorowski, adwokat przysięgły, zmarły temi dniami w Petersburgu, obdarzył zapisem sieroty warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Nieboszczyk znany był w literaturze prawniczej.

= Jarmark chmielarski.

Jak już donosiliśmy, targowisko na chmiel w naszem mieście zostało zatwierdzone przez ministerjum.

Obecnie p. W. J. Stankiewicz, inicjator jarmarku, zajął się wypracowaniem odnośnej ustawy jarmarcznej.

W pracy swej p. Stankiewicz wzoruje się na ustawach tego rodzaju jarmarku na wełnę w Warszawie oraz w Norymberdze.

Projekt ustawy p. Stankiewicz podda pod dyskusję na najbliższem posiedzeniu chmielarskiem.

= W Ciechocinku.

Dowiadujemy się, że grono kapitalistów niemieckich zamierza wznieść w Ciechocinku kilkanaście domów, z uwzględnieniem wygody, a nawet i zbytku.

W tym celu zamierzono nabyć kilka obszernych placów w pobliżu zakładu kąpielowego.

= Przybór.

Pod Warszawą od wczoraj Wisła szybko przybiera, gdyż do dzisiejszego południa stan wody podniósł się o $1\frac{1}{2}$ stopy.

W południe wodomiar wskazywał 8 stóp i 4 cale.

Dalszy przybór trwa, aczkolwiek powolniej.

Lód nigdzie się nie kruszy, nawet przy brzegach.

Z góry Wisły żadnych niepokojących wiadomości nie ma.

= Mała turystka.

W dniu wczorajszym przejeżdżała przez Warszawę Kazia Kolendowiczówna, licząca 9 lat wieku.

Dziewczynka, urodzona w Chicago w Ameryce, utraciła rodziców i wskutek przeprowadzonej korespondencji stryj sieroty, p. Michał Kolendowicz, adwokat w Moskwie zamieszkały, postanowił wziąć ją na wychowanie.

Zachodziła trudność w sprowadzeniu dziecka.

Liczono jednak na spryt dziewczynki i zdecydowano się wysłać ją samą.

Przybywszy do Hamburga, maleńka została przez jednego z pasażerów odprowadzona do konsulatu amerykańskiego, który zajął się następnie wyprawieniem Kolendowiczównej do Berlina.

Tu również w poselstwie Stanów Zjednoczonych dziewczynka wypoczęła dwa dni i została wysłana do Aleksandrowa, gdzie już, wskutek telegraficznego porozumienia, oczekiwał krewny Kazi, odwożący ją do Moskwy.

= Wilki pod miastem.

Wilki rzadko się pojawiają w okolicach Warszawy.

A jednak wczorajszego wieczora widziano aż cztery drapieżne zwierzęta, przechodzące przez szosę radzymińską.

W gminie Brudno wilk wpadł do owczarni Szymona Dubiejewskiego i udusił kilka sztuk owiec.

Postanowiono urządzić obławę na nieproszonych gości.

= Zagadkowa śmierć.

Nocy ubiegłej na skwerze przed kościołem ewangelickim znaleziono jakiegoś przyzwoicie ubranego człowieka, leżącego bez przytomności.

Wezwany stójkowy zabrał chorego do szpitala św. Rocha.

W drodze jednak nieznajomy, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Zwłoki przewieziono do kancelarji cyrkułowej, gdzie dokonano rewizji.

Oprócz biletu wizytowego „Stanisław Malhomme” i klucza z nrem 115, nic więcej nie znaleziono.

Klucz ten posłużył do rozpoznania nieznajomego, pochodził bowiem z hotelu Europejskiego, gdzie nieznajomy, a jak się później okazało, Stanisław Malhomme, mieszkał.

M. był od trzech lat rządcą hotelu Europejskiego, od 1-go zaś b. m. porzucił tę posadę i dziś właśnie miał opuścić Warszawę, udając się do Kijowa na stałe, dla otworzenia jakiegoś interesu handlowo-spedycyjnego.

Malhomme wyszedł wczoraj, o godzinie 11-ej na ulicę, nie zdradzając najmniejszego rozdrażnienia.

Wezwany lekarz cyrkułowy dokonał obdukcji na ciele zmarłego, lecz żadnych śladów gwałtu nie znalazł.

Są jednak pewne poszlaki, iż M. odebrał sobie życie, przyjąwszy jakąś gwałtownie działającą truciznę, prawdopodobnie strychninę.

O ile podejrzenie to jest słuszne, śledztwo wyjaśni, gdyż sekcja zwłok została zarządzoną.

Nieboszczyk znany był w szerokich kołach nie tylko w Warszawie, ale i w kraju, zajmował bowiem dawniej stanowisko reprezentanta pierwszorzędnych domów handlowych francuskich, a ojciec M. pełnił niegdyś obowiązki plenipotenta ordynata hr. Zamoyskiego.

Melancholijne usposobienie M. oddawna zauważono, zwłaszcza gdy niepomyślny bieg interesów sprowadził ruinę majątkową, a zaciągniętych zobowiązań nie można było spłacić.

Nieboszczyk był bezżennym i liczył w chwili zgonu 47 lat wieku.

= Wybuch w kopalni.

Przed kilku dniami w osadzie górniczej Sielce (w powiecie będzińskim) w kopalni węgla „Joanna”, z niewyjaśnionej przyczyny nastąpił wybuch prochu, przygotowanego w ilości około 10 funtów do rozsadzenia łomów węglowych.

Sześciu górników, znajdujących się w pobliżu zostało zasypanych odłamami.

Trzech z nich a mianowicie: Konstanty Czerner, Józef Głębik i Antoni Zając w stanie nieprzytomnym, nieprzedstawiającym nadziei życia, odwiezieni zostali do szpitala górniczego, a trzej inni pozostają na kuracji w domu.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Abla Goldmana pod nrem 37-ym na Grzybowskiej skradziono garderobę, wartości 160 rs. — W wagonie tramwajowym kupcowi Nechelskiemu skradziono pugilares, zamierający 100 rs. gotowizną i weksle.

= Kradzież pod miastem.

Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje przez otwór zrobiony w bocznej ścianie, dostali się do sklepu Chaima Nejbauma w Mokotowie.

Złoczyńcy wynieśli ze sklepu kilkanaście głów cukru, herbaty kilka funtów, różnych towarów kolonjalnych, wyrobów tytuniowych, towarów łokciowych i 50 rs.

Poszkodowany podaje stratę na kilkaset rubli.

Złodzieje łup wywieźli wozem, o czem świadczyły pozostawione ślady.

= Kradzież w drukarni.

W składzie drukarni pana Szulca przy ul. Senatorskiej spełniono kradzież, która złodziejom przynosi niewielką korzyść, a poszkodowanego naraża na znaczną stratę.

Oto z pomienionego składu wykradziono 8,000 arkuszy drukującej się „Encyklopedji rolniczej”.

Kradzież dostrzeżono dopiero przy wydawaniu kompletów introligatorowi dla zbroszurowania II-go tomu.

Powtórny druk skradzionych arkuszy będzie kosztował łącznie z papierem kilkaset rubli.

= Na uczynku.

Wczorajszego wieczoru dwaj złodzieje pobytowi: Moszek Rotsztejn i Hersz Paryzenband wyłamali drzwi w składzie papieru Sengera pod nrem 46-ym przy ul. Długiej.

Podczas gospodarki we wnętrzu złodzieje zostali zaskoczeni przez stróża Bitla.

Paryzenband zdążył na razie umknąć, lecz później został odszukany, Rotsztejna zas aresztowano na miejscu.

Subjekt ze sklepu Purwina pod nrem 18-ym przy ul. Miodowej przytrzymał Dymitra Lucka, który zerwawszy wiszące na drzwiach zające zabierał się do ucieczki.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Leon Pollak, liczący 28 lat wieku, mieszkaniec Kamieńca Podolskiego zjawił się u krewnych swych Szymańskich na Szmulowiźnie.

Rozbudzeni Szymańscy zdumieli się nagłem pojawieniem Pollaka, który im oświadczył, że zamierza na stałe osiedlić się w Warszawie, a w czasie prowadzonej rozmowy pochwycił nóż i zaczął nim podrzynać sobie gardło.

Na szczęście nóż był tępy i oprócz powierzchownej rany, Pollak ważniejszego szwanku nie poniósł.

Krewni, widząc przed sobą obłąkanego, musieli go obezwładnić i bezzwłocznie wysłano tegram po żonę.

= Zaczadzenie.

Dziś rano służący, przyszedłszy pod nr. 33-ci w alejach Jerozolimskich do mieszkania p. Marcelego Mąkiewicza, urzędnika pocztowego, poczuł charakterystyczny zapach czadu i zobaczył lokatora leżącego bez zmysłów.

Wezwano natychmiast dra Fryczego, który zarządził energiczne środki i p. M. został uratowany.

Stan zdrowia dotkniętego zaczadzeniem jest groźny.

= Śmierć z zaczadzenia.

Wypadek zaczadzenia zdarzył się wczoraj we wsi Raków pod Warszawą, w cegielni.

Robotnik, Tomasz Kowalczyk, w samo południe, gdy dzwonek oznajmił godzinę obiadową, położył się na piecu dla wypoczynku.

Gdy w godzinę później zwoływano robotników do pracy, Kowalczyk się nie stawił.

Kilku robotników którzy widzieli K. jak wchodził na piec, udało się po niego i znalazło go nieżywym.

Wezwany doktór stwierdził, że śmierć nastąpiła z zaczadzenia.

Kowalczyk liczył 47 lat, pozostawil żonę i kilkoro dzieci.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej na poddaszu domu pod nrem 29-ym na Koszykowej, gdzie mieści się piekarnia, wynikł pożar.

Domownicy, głównie zaś czeladź z piekarni, ogień stłumili.

— Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 152-ej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 19,130 wygrał 4,000 rs. w Towarzystwie Czerwonego krzyża, nr. 4,641 rs. 1,500 u kolektorki Geratowskiej w Warszawie, nr. 19,162 rs. 1,000 u kolektora Gurynowicza w Włocławku.

≃ W dniu 6-ym lutego r. b., w kościele parafjalnym w Wilanowie, przez miejscowego proboszcza pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Zofją **Wojno**, córką nieżyjącego Kazimierza i Joanny z Horbaczewskich obywatelstwa ziemskich a p. Hermanem **Silberbach**, buchhalterem jednej z tutejszych fabryk. 493

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marjan **Nidecki**, nieszczęśliwy magazynier fabryki Frageta, po długich i strasznych cierpieniach, zakończył pracowity żywot, przeżywszy lat 34.

Osierocona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i współpracowników zmarłego, na żałobne nabożeństwo za duszę jego, oraz wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **3-ej** po południu, dnia 10-go lutego, to jest w niedzielę. —496—

† W sobotę, to jest dnia 9-go lutego, jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Juljusza **Zielińskiego**, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej i pół** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —499—

## Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Redaktor *Graždanina* wypowiada w „Dzienniku" swoim następujące refleksje z powodu wypadków wiedeńskich:

„Trzeba przyznać, że czas, w którym żyjemy, usposabia do wcale niewesołych myśli. Tyle w nim jest zepsucia duchowego, fałszu, tyle przewrotności.

Smutne tajemnice dworu austrjackiego, otaczające śmierć arcyksięcia Rudolfa, charakteryzują wybornie nasze czasy. Co się mnie osobiście tyczy, to wciąż jeszcze nie wierzę w samobójstwo arcyksięcia, lecz nie to stanowi najważniejszą kwestję. Według mnie ważnem jest to zaniepokojenie powszechne, które opanowało ludzi we wszystkich krajach na wieść o samobójstwie następcy tronu austrjackiego. Jeżeli rzeczywiście popełnił on samobójstwo, to czyż nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby o tyle zdołał zrozumieć interes rodziny, dynastji i tronu, czyż nie było ani jednego tyle poważnego głosu—powtarzamy — aby skłonić do zatajenia wszelkiego śladu tak smutnego wypadku? Cóż mogło być łatwiejszem od utajenia tego samobójstwa, jeżeli zgon arcyksięcia był takim: oto bawił się rewolwerem, nabijał rewolwer, zaczepił cynglem o guzik—i tysiące innych pretekstów można było wymyśleć, najnaturalniejszych, najprawdopodobniejszych, a nie ma wątpliwości, że większa część ludzi uwierzyłaby takim opowieściom dalako łatwiej i prędzej, aniżeli opowieści o samobójstwie.

Widać jednak, nikt się nie znalazł taki, któryby odradził ogłaszanie fatalnej wieści o samobójstwie. A wypadek ten wywołuje dziwne zaiste wrażenie. Jest to olbrzymi impuls, dany z wysokości niemal tronu do tego aż nazbyt rozpowszechnionego zamykania rachunków z życiem, które nazywają samobójstwem. Jest to przykład i zachęta dla całych tysięcy małodusznej młodzieży, obdarzonej chorobliwą wolą i nerwami. Jeżeli następcy tronu popełniają samobójstwo — mówić będzie odtąd wielu—to cóż dopiero my. Straszny ten występek przeciw Bogu pozyskał rodzaj pociągającego kolorytu poetycznego, a za tę pokusę odpowiadać będą ci, którzy z taką lekkomyślnością zachowali się wobec rozgłoszenia samobójstwa arcyksięcia."

Również o wypadkach wiedeńskich piszą jeszcze *Nowosti:*

„W działaniach rządu austrjackiego widoczną jest niepewność, chociaż upływa już tydzień, a więc było dość czasu, aby opracować odpowiedni plan działań i ściśle się go trzymać. Tymczasem widzimy, że wiadomości, otrzymywane z Wiednia, odznaczają się dziwną mglistością i ciągle służą, jako dowód, że austrjaccy mężowie stanu z trudnością opracowują konsekwentny program swego postępowania. To wszystko objawia się równie dobrze w kwestji wyjaśnienia przyczyn śmierci arcyksięcia, jak i w sprawie dziedziczenia tronu.

Co się tyczy pierwszego punktu, to zwróciliśmy uwagę, że rząd austrjacki postępuje nadzwyczaj niekonsekwentnie. Z początku stwierdzono, że śmierć nastąpiła skutkiem apopleksji; następnie również urzędownie ogłoszono, że przyczyną zgonu arcyksięcia był anewryzm serca. Jednakże obie przyczyny mogły być ustalone dopiero po sekcji i zbadaniu zwłok przez lekarzy.

Kiedy zaś przystąpiono do sekcji, okazało się, że ani o apopleksji, ani o paraliżu serca mowy być nie może, gdyż śmierć była nienaturalna. Rząd zresztą jeszcze wcześniej zdołał ogłosić samobójstwo. Zrobiono to w dwóch urzędowych dokumentach w *Wiener Ztg.* Oczywiście publiczność w dokumentach tych szukała głównie dowodów samobójstwa, tem więcej, że ogłoszone w gazetach wiadomości nie wyłączały bynajmniej przypuszczenia zabójstwa. Lecz w ogłoszonych dokumentach żadnych dokładnych tego rodzaju dowodów nie przedstawiono."

# Echa Mayerlingu.

(Korespondencja własna *Kurjera warsz.*).

*Wiedeń* 6-go lutego. *)

Niespodziewany a tragiczny zgon następcy tronu, Rudolfa, oprócz grozy, która w pierwszej chwili, niby podmuch huraganu, przebiegła po nad obszerną dziedziną Habsburgów, poruszyła do głębi umysły nadzwyczajnością wypadku, tysiące budząc pytań, tysiące dając na nie odpowiedzi.

Wobec skąpo a sprzecznie podawanych wiadomości urzędowych, zwykła ciekawość człowieka nie zasypia, a snuje, snuje domysłów moc, jedne od drugich nieprawdopodobniejszych.

Jedyny to też chyba w historji wypadek, aby człowiek na stanowisku zmarłego, otoczony — że nie wspominamy już uczuć rodzinnych—uznaniem i przywiązaniem całego państwa, własną ręką skracał życie, tak pełne treści i tyle rokujące na przyszłość.

Co strasznej katastrofy mogło być przyczyną? Powiadają—obłęd; powiadają—kobieta.

I jedno i drugie, a wszystko, jak z bajki.

Oto, jak się rzecz miała:

W domu jednej z ochmistrzyń dworu, hrabiny Larisz, przebywała ostatniemi czasy chwilowo baronówna Vecsera, młoda, urodziwa, a w wysokim stopniu egzaltowana dziewczyna.

Matka jej, z domu Baltazzi (siostra Hektora i Aristida Baltazzich, znanych na Węgrzech sportsmanów, którzy w swoim czasie brali udział w polowaniach cesarzowej Elżbiety w Irlandji, a z których do współki cesarzowa założyła jedną z największych zarodowych stajen na Węgrzech), osoba wesołego życia, gdzieś wyjeżdżając, powierzyła córkę opiece przyjaciółki.

Otóż u hrabiny arcyksiążę Rudolf spotykał często pannę Vecsera, a dowodem odwiedzin tych była głęboka i gwałtowna miłość.

Od sześciu tygodni już mniej więcej, arcyksiążę rozkochany, popadł w nadzwyczajne rozdrażnienie nerwowe. Myśl o śmierci, może słabym oporem panny wywołana, od czasu do czasu dobywała się zeń, tu i owdzie rzuconem zdaniem!

Stan arcyksięcia budził niepokój.

W poniedziałek rano, hrabina w towarzystwie panny Vecsera wyjechała karetą na miasto, a po załatwieniu kilku sprawunków zatrzymała się przed jednym z zakładów fotograficznych, do którego wstąpiła, towarzyszkę zostawiając w powozie.

Przez parę chwil później powróciła do karety, panny już w niej nie było. Leżały na poduszkach dwa listy, do hrabiny adresowane i do matki zbiegłej, obydwa treści:

„Nie szukajcie mnie daremnie, z chwilą, w której listy dojdą rąk waszych, ja śmierć znajdę w nurtach Dunaju."

Chodziło tu jednak o zmylenie śladów.

Trop w trop za karetą ochmistrzyni posuwał się ostrożnie w pewnem oddaleniu znany w Wiedniu fiaker Bratfisch, przez arcyksięcia najmowany często, a milczący, jak grób.

Gdy baronowa wstąpiła do fotografa, panna Vecsera przesiadła się do fiakra i popędzono do — Mayerlingu.

Arcyksiążę, jak o tem wiecie z dzienników, dopiero we wtorek rano miał wyjechać na polowanie, zmienił wszakże nagle plan i w poniedziałek w południe dworskim ekwipażem wyruszył z Burgu.

W połowie drogi dopędził fiakra i w towarzystwie rozkochanej w nim dziewczyny odbył resztę drogi.

*) List ten, otrzymany przez nas ze źródła wtajemniczonego, podajemy, ponieważ potwierdza on w głównych szczegółach nasze dotychczasowe informacje; w rozwiązaniu tylko tragicznej sytuacji wprowadza ważne modyfikacje; *przyp. red.*)

I podczas kiedy książę koburski wraz z adjutantem Hoyosem uganiali po lasach za zwierzyną, następca tronu, udając przeziębienie, pod opieką wiernego kamerdynera całe dwa dni spędził z kochanką.

Przyszła chwila rozstania.

Co zaszło między parą zakochanych — tajemnica ta pozostanie oczywiście niezbadana.

Faktem jest tylko, że gdy we środę rano wyłamano drzwi do sypialni arcyksięcia, znaleziono Vecserę nieżywą.

Ciało jej, opsypane kwiatami, leżało iz rękami założonemi na piersiach i przestrzeloną czaszką.

*W. K.*

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

***Petersburg*** 8-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — *Now. wr.* donosi, iż Najjaśniejszy Pan nabył znajdujący się na wystawie obraz Henryka Siemiradzkiego „Za przykładem bogów". Wogóle wystawa obrazów H. Siemiradzkiego ściąga tłumy publiczności. Obraz „Fryna w Eleuzis" wystawiona jest w sali z zasłoniętemi oknami. Sam obraz oświetlony jest zgóry światłem elektrycznem. Co do „Fryny", zdania krytyki są podzielone.

***Wiedeń*** 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Monachijskie *Neueste Nachrichten* potwierdzają na podstawie autentycznych informacyj przedstawienie katastrofy w Mayerlingu, zamieszczone w *Kurjerze warszawskim*, z tą wszakże zmianą, że baronównę Vecsera znaleziono zabitą wystrzałem w samym zamku Mayerling.

***Wiedeń*** 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sprawiło tu ogromne wrażenie, iż cesarz w odpowiedzi na przemowę kondolencyjną prezydenta izby deputowanych, dra Smolki, wystawił cesarzowej świadectwo szlachetności i ofiarności, jako kobiety i żony. Słowa te nabędą znaczenia historycznego, jako wyświetlenie stosunku rodzinnego.

***Wiedeń*** 8-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dwór ma zabawić do d. 19-go marca w Budapeszcie.

***Budapeszt*** 8-go lutego. (*Tel. pr. K. W*)— Episkopat węgierski wystosował do Papieża adres, wyrażający życzenie rychłego przywrócenia jego władzy świeckiej.

***Berlin*** 8-go lutego, g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*) —
Ruble w gotówce 217 00 (wczoraj 216 25)
Ruble na dostawę 217 00 (wczoraj 216.—)

# Proces kukizowski.

***Lwów*** 8-go lutego (*Tel. spec. Kur. Warsz.*)— Dzisiaj przemawiali adwokaci dr. Roiński i dr. Dulemba. Przemowy świetne sprawiły głębokie wrażenie. W sali płakano. Najniespodziewaniej prokurator oświadczył, iż zrzeka się repliki. O godz. 2-ej z południa przewodniczący Simonowicz rozpoczął *resumé*. Wyrok spodziewany wieczorem.

## Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 8-go lutego 1889 r.

| Weksle. | Żąd. | Płac. |
|---|---|---|
| Berlin 100 marek z krótkim terminem | 46.45 | —.— |
| Londyn 1 funt ster. „ „ | 9.42 | —.— |
| Paryż 100 franków „ „ | 37.55 | —.— |
| Wiedeń 100 guld. „ „ | 78.50 | —.— |
| **Papiery publiczne:** | | |
| 5% Listy zastawne z r. 1889 duże | 95.60 | —.— |
| „ „ „ małe | —.— | —.— |
| Listy zastawne miasta Warszawy serji I | —.— | —.— |
| „ „ „ II | 94.50 | —.— |
| „ „ „ III | 93.10 | —.— |
| „ „ „ IV | 93.— | —.— |
| „ „ „ V | 92.75 | —.— |
| Listy zastawne miasta Łodzi serji I | —.— | —.— |
| 4% Listy likwidacyjne duże | 86.— | —.— |
| „ „ małe | 85.60 | —.— |
| Bilety Banku Cesarskiego serji I, II i III | —.— | —.— |
| Ros. Pożyczka Premjowa z roku 1884 | —.— | —.— |
| „ „ „ 1886 | —.— | —.— |
| I Pożyczka wschodnia rs. 100 | 98.75 | —.— |
| II „ „ „ 100 | 98.75 | —.— |
| III „ „ „ 100 | 98.75 | —.— |
| 4% nowa pożyczka | 83.35 | —.— |
| Listy wileńskie długoterminowe | —.— | —.— |
| Obligacje miasta Warszawy | —.— | —.— |

**Wartość kuponu:**

(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zastawnych ziemskich 5% kop. 60[7]

Od Listów zastawnych miasta Warszawy kop. 167[6]

Od Listów zastawnych miasta Łodzi kop. 128[0]

Od Listów likwidacyjnych kop. 70[7]

Od Obligów miasta Warszawy kop. 151[7]

# W ogrzewanym Cyrku P. Busch

***przy ulicy Ordynackiej***

Między innemi numerami: 3-ci występ ***Miss Idoli*** z swojemi niedawno sprowadzonemi ***z Afryki***

## 4 GIGANTSKIEMI LWAMI

(wielki sensacyjny tegoczesny numer)

Na żądanie „Obóz cygański”, wielki balet układu pani Busch. 8 karych ogierów wprowadzi dyrektor. Steepel chasse koni z wolnej ręki wprowadzonych. Jeu de barre, wyk. 3 damy. M-lle Jenny, wyższa szkoła jazdy. Występ Miss Zephory w swoich zadziwiających ćwiczeniach na trapezie, oprócz tego występ wszystkich artystów, artystek i wprowadzenie koni tresowanych i skoczków, występ clownów z nowym programem.

***Uwaga.*** W niedzielę 2 przedstawienia. Początek 1-go o godz. 4 po południu, na które każda osoba może wprowadzić dziecko bezpłatnie. Początek 2 przedstawienia o godz. 8-ej wieczorem. 162

## Dr Adolf Winawer

***powrócił z zagranicy.*** 161

502 Dziś o wpół do 7-ej zrana z sanek wyleciała ***paczka z materjałami piśmiennemi.*** Znalazca raczy oddać do składu ***Juljana Müllera*** Senatorska 26 za wynagrodzeniem ***rs. 10.***

***Krochmal Łozowatka*** (kukurydzowy) (z fabr. Bar. Wrangiel w Łozowatce) ***jest najlepszy i najoszczędniejszy.*** Dostać można w znaczniejszych składach, krochmale sprzedających. (4)

— Są jeszcze do nabycia na r. b. ***kalendarze*** do zdzierania, ***notesowe*** i terminowe w składzie papieru ***Karola Radzińskiego,*** Krakowskie-Przedmieście 5. Handlującym rabat. 438

## D. KURDELSKA

***Nowo-Senatorska nr 9,***

***b. Krojczyni u W-go B. Hersego i M-me A. Laferière w Paryżu, następczyni po pani Emilji Łuniewskiej, wykończa toalety balowe*** gustownie, prędko i niedrogo.

Przy magazynie jest osobny wydział dla nauki kroju i szycia. 132

— Poszukuje się ***urządzenia sklepowego*** oszklonego. Oferty składać proszę w kantorze tegoż pisma pod literami C. K. (500)

## KOMITET

### Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Warszawskich

w myśl zapadłego postanowienia Ogólnego Zebrania z dnia 12 (24) lutego r. z., zawiadamia uczestników kasy, że ogólne roczne zebranie reprezentantów odbędzie się dnia 1 marca r. b.

Warszawa dnia 6 lutego 1889 r. 149

## Zarząd

### Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych i Przemysłowych

***m. Warszawy***

ma zaszczyt zawiadomić pp. członków, iż począwszy od 9 b. m., kolejno co soboty odbywać się będą w lokalu Towarzystwa dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości

## Wieczorki tańcujące

aż do końca karnawału, t. j. do 2 marca r. b.

Osobnych ogłoszeń nie będzie.

Bilety wydawane będą zawsze w ciągu trzech ostatnich dni przed każdym wieczorkiem. 153

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Brun eta.*—Na odebrany list proszę o adres. 501 *J. O.*

## Nakładem Księgarni i Składu Nut 227r

## Gebethnera i Wolffa

wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych następujące

## NOWE POWIEŚCI:

| | |
|---|---|
| **Clay B. M.**—Która zwycięży? Przekład z angielskiego Marji Dz. | 60 kop. |
| **Es-em-er.**—Starzy i nowi. Szkic powieściowy z niedalekiej przeszłości | 1 rs. — kop. |
| **Fothergill J.**—Walka ducha. Przekład z angielskiego K. Dalewskiej, 2 tomy w jednym | 1 rs. 20 kop. |
| **„Genjusz„.**—Powieść z niemieckiego przełożył W. Stebelski | 40 kop. |
| **Gomulicki W.**—Róże i osty. Nowele, obrazki, szkice. Część I-a | 1 rs. 50 kop. |
| **Jordan.**—Z boru i dworu. Szkice i obrazki | 2 rs. |
| **Kosiakiewicz W.**—Widmo. Nowele | 1 rs. 20 kop. |
| **Łętowski J.**—Nowocześni bohaterowie. Nowele i opowiadania | 1 rs. 50 kop. |
| **Mańkowski A.**—Pan Wojciech | 1 rs. 20 kop. |
| **Marryat F.**—Mąż aktorki. Tłomaczenie z angielskiego | 60 kop. |
| **Orzeszkowa E.**—W zimowy wieczór. Nowele i opowiadania | 1 rs. 50 kop. |
| „ Panna Antonina. Nowele i obrazki | 1 rs. 50 kop. |
| **Ouida.**—W więzach. Przekład Z. S. Dwa tomy w jednym | 80 kop. |
| **Prus Bolesław.**—Placówka. Wydanie 3-cie, przejrzane i ozdobione winietą tytułową rysunku Stanisława Witkiewicza | 1 rs. 50 kop. |
| **Quille Penne.**—Prawnie poślubiona. Przekład z angielskiego T. P. | 1 rs. |
| **Zacharjasiewicz J.**—Jarema.—Wydanie nowe | 75 kop. |
| „ Marcjan Kordysz.—Wydanie nowe | 1 rs. |

# DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

**Marji Rodziewiczówny,**

uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”, wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50,** z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.** Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego”. Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala, Nowy-Świat № 41. 45r

## Fabryka wyrobów rękawiczniczych Ł. Kunickiego,

**przeniesioną** została z Krak.-Przedmieścia

## na Bracką Nr 25,

obok sklepu T. Kozłowskiego.

**Ceny zniżone.** 229R

## Nagrody rs. 50 185

kto ujmie **KONIA** z wozem i zaprzęgiem, **skradzionego** w Koniku w nocy z dnia 28 na 29-ty Stycznia r. b., własność Edelsztejna z Nowo-Mińska. Koń maści karej, dorosły, lat 5, na lewej zadniej nodze przy kopycie biała obręcz, na łbie biała gwiazdka, na karku i piersi pomieszane siwe włosy, z chomontem, wóz gruby, na żelaznych osiach, z drabinkami, łańcuchami i derką z szarego sukna, pokryty płótnem z czerwoną obszywką do około.

Może być wynajmowany na dni lub miesiące **elegancki prywatny**

## Ekwipaż z końmi, lub też same konie.

Któryby przeto z panów Doktorów, Rejentów lub osób prywatnych chciał z tego korzystać, raczy swój adres nadesłać do Biura Ogłoszeń, Senatorska 26, dla **Z. F.** R251

# OGŁOSZENIE.

Doszło do mojej wiadomości, iż zięć mój, Maksym Połątkiewicz, na podstawie jakoby udzielonej mu przezemnie plenipotencji, podnosi fundusze stanowiące wyłączną moją własność. Oświadczam zatem, iż żadnej zgoła, ani urzędowej, ani prywatnej plenipotencji, upoważniającej do odbioru sum moich, Maksymowi Połątkiewicz nie dawałam; każdy więc, ktoby fundusze, procenta lub komorne z lokalów do mnie należące na ręce zięcia mego, Maksyma Połątkiewicza składał, do powtórnej zapłaty pociągniętym będzie.

Nadto oświadczam, iż żadnych sum ani na weksle, ani na rewersy nie zaciągałam i takowych płacić nie będę.—Wolność № 11/2503

190 **Juljanna Budziszewska.**

## KOMITET

### Towarzystwa Resursy Obywatelskiej

ma zaszczyt zawiadomić, iż w dniu 16-ym Lutego r. b., to jest w Sobotę, o godzinie 9-ej wieczór, danym będzie dla członków Towarzystwa i ich Rodzin **Wieczór Tańcujący.** Zamówienia na bilety wejścia przyjmowane będą w kancelarji Resursy w dniach 13-ym i 14-ym Lutego r. b., to jest w Środę i Czwartek, od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem, wydawanie zaś takowych nastąpi w dniu 15-ym b. m., to jest w piątek, od godziny 10-ej zrana do 2-ej po południu. 188

Dyrektor **K. Temler.**

Członek Komitetu Sekretarz **A. Gerschow.**

Jest do wynajęcia zaraz

## MIESZKANIE,

składające się z siedmiu pokojów, przedpokoju, lub też czterech pokojów i przedpokoju na 1-em piętrze, na pryncypalnej ulicy. Wiadomość **w kantorze Hotelu Francuzkiego** (dawniej Marenża) przy Zielonym Placu. 189



## Wielka Światowa Menażerja

## K. GRAIIL,

**na rogu Żelaznej-Bramy i Mirowskich Koszar.**

Codziennie przedstawienie i karmienie zwierząt o godz. 4 po południu i o godz. 7 wieczór. — Cena miejsc I-e 60 kop., II-e 40 kop., III-e 20 kop.

## FAJERWERKI w Lwiej klatce.

221R Z uszanowaniem zaprasza **K. Graill.**

## Lokal Fabryczny.

Potrzebny lokal około 4,000 łokci kwadratowych, na zakład mechaniczny. Oferty złożyć w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod wyrazem **„Fabryka”.** 252R

## PIWO DROZDOWSKIE,

**Marcowe, Simplex i Kuracyjne,** sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenie fabrycznej. **Porter Angielski, Cognac** oryginalny, **Wina Krymskie i zagraniczne.**

## J. A. Weychert,

**Trębacka № 1,**

róg Krakowskiego-Przedmieścia. R234

## ADRES

kaucjonowanego biura nauczycielek, guwernerów, rządców dóbr i bon,

## J. Łuczyńskiego,

**Krakowskie-Przedmieście № 59,**

wprost Resursy. 255R

**Jest do sprzedania**

## Kopalnia rudy żelaznej,

kamionki bardzo poszukiwanej, na przestrzeni **150 mórg,** położona przy drodze żelaznej w okręgu górniczym Dąbrowieckim. Interes bardzo procentujący. Wiadomość udzieli **Biuro Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26.** R253

**Pierwsza w kraju Fabryka**

## Stempli Kauczukowych i metalowych



R218

## Z. SUCHOWIECKI.

**Warszawa; Wierzbowa 6** (Hotel Angielski), poleca różnego rodzaju **Stemple, Monogramy,** po cenach bardzo nizkich.

Do samodzielnego prowadzenia interesu handlowego, **potrzebny**

## Administrator

z kaucją **6,000 rs.,** kupiec ma pierwszeństwo. — Oferty pod S. S., składać w Biurze Ogłoszeń. Senatorska № 26. 237

## Krajowa Spółkowa Serownia.

**Kruszyna Borowno przez Kłomnice,** dr. żel. Warsz.-Wied. poleca:

**Sery zbytkowe** miękie,

**Ser „Romadour”** łagodny, znany z dobroci,

**Ser „Schwarcenberg”** ostry pikant,

**Ser „Külbach”** pośredni, bardzo smaczny,

**Ser „Neuf-Chatel”** delikates,

nieustępujące w niczem oryginalnym zagranicznym, a przewyższające eleganckiem opakowaniem. 46R

## Do sprzedania

**z wolnej ręki:**

Meble salonu i niektóre inne, Zegary, Marmury, Lampy, Fajans angielski, Porcelana Saska, Półmiski Japońskie, Obrazy Olejne i Sztychy, Orgue-Melodicon Paryzki, tudzież Bibljoteka treści przeważnie prawno-historycznej po ś. p. Mecenasie Majewskim pozostała, Chmielna № 13, mieszkania 4, codziennie od 9-ej do 3-ej po południu. 171

## COPAHON

APTEKA

**K. LEROWSKIEGO**

**133 Marszałkowska 133**

Z pozwolenia Departamentu Medycznego wyrabia **COPAHON** niezawodny przeciw **Rzerzączce**

Cena Rs. 1.

## COPAHON

## EKSTRAKT SŁODOWY

### wyrobu J. Trąbczyńskiego w Winiarach pod Kaliszem,

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej** Warszawskiej, **Krajowej** Krakowskiej i Lwowskiej **zaszczycony medalami** oraz na wystawie **Hygienicznej w Warszawie Listem pochwalnym.**—Cena słoika kop. 50

Składy główne ekstraktu: w Warszawie pp. Spiessa i Syna i L. Bursztyńskiego Krakowskie-Przedm. № 17; Lipińskiego i Lisickiej w Łodzi; u S. Wierzbickiego w Kielcach u Zygm. Szpądrowskiego w Brześciu-Litewskim; Świerczewskiego w Pińczowie; sprzedawany jest nadto we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 33R

## Nauka i wychowanie.

**Adres** biura kaucjonowanego nauczycieli, guwernantek, bon. Krakowskie-Przedmieście 7. Dąbrowska. 2659

**Adres** biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 52

**Buchhalterji** podwójnej wyucza gruntownie z upoważnienia władzy naukowej Dawison. Wspólna 40. 1698

**Buchalterji** wyucza z upoważnienia władzy Ob. wieloletni zastępca Danilewicza, autora buchalterji, Chmielewski, Bracka 5. 308

**Guwernantka** niemka lub ruska, znająca języki: francuzki i niemiecki potrzebną jest. Żurawia 29, m. 4, od godz. 5 do 7-ej. 327

**Konwersacja** zbiorowa francuzka, angielska, niemiecka, dwa ruble miesięcznie. 6 Jezuicka. 2225

**Niemka** nauczycielka, poszukuje za lekcje mieszkania. Oferty przyjmuje Kurjer „Nauczycielka.” 2851

**Potrzebną** jest młoda Freblówka, polka, do dwojga dzieci. Wiadomość: Włodzimierska 13, mieszkania 3, między godz. 1-ą a 3-ą. 2823

**Potrzebna** francuzka do dzieci, do konwersacji. Jerozolimska № 66, m. 4. 2805

**Russki** poszukuje lekcyj. Świętokrzyzka № 9, mieszkania 16. 346

**Student**, filolog, russki, poszukuje lekcyj. Bracka 3—4. 2821

**Student**, gruntownie posiadający języki i matematykę udziela lekcyj po bardzo umiarkowanej cenie. Ulica Sienna 18, stróż wskaże. 363

**Student** uniwersytetu, wykwalifikowany korepetytor, posiadający wyższą muzykę i francuzki, udziela lekcyj, może za obiady. Oferty: „Filolog” w kantorze Kurjera. 2809

**Zbiorowe** lekcje śpiewu, tanio. Piękny dyplom profesora Lampertiego, (ojca). Żurawia 13, mieszkania 4. 2822

## Posady i prace.

**Będąc** biedną z chorą matką, poszukuję pracy znaczenia bielizny, przeto upraszam sz. panie o wzgląd nad nieszczęśliwą. Adres Krucza № 21, m. 7. 2869

**Bufetowy**, zdolny i uczciwy z kaucją, potrzebny. Wiadomość w handlu win Nowosenatorska № 2, od 4—6 wieczór. 2718

**Człowiek** stateczny, pracowity i sumienny, w technicznym i administracyjnym dziale obeznany, z niemiecką korespondencją, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość Zgoda 11, m. 4, lub też oferty w Kurjerze Wars. pod literami R. M. 339

**Chłopiec** lat 16, obeznany z handlem i zapisany do szkoły handlowej z powodu zwinięcia interesu, poszukuje zajęcia w dużym handlu dla zakończenia praktyki. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. F. P. W. 2667

**Do sądu** gminnego potrzebny jest młody aplikant od 14—16 lat, piszący po rusku ładnie, wprawnie i ortograficznie. O warunkach można się dowiedzieć przy ulicy Berga № 3, mieszkania 16, między godziną 1—3. 2802

**Kamerdyner** kilka lat zarządzał domem hr. poszukuje obowiązku. Oferty Kurjer War. J. M. 2612

**Kucharka** dobrze gotująca, z chlubnemi rekomendacjami potrzebna jest na wyjazd. Wiadomość ulica Hoża № 20, mieszkania № 2, od 10—12 codziennie. 2833

**Kucharz** prywatny, kawaler, poszukuje zajęcia na dni lub na stałe. Ul. Królewska № 23, mieszkania 20. 2634

**Młody** człowiek znajdzie korzystne zajęcie jako inkasent. Oferty pod lit. N. R. 116, poste-restante Łomża. 358

**Nowy-Świat** № 12, mieszkania 17, panny podręczne do pani Sawickiej. 2838

**Nagroda** od umowy za wyzobienie młodemu człowiekowi posady. Dyskrecja zapewniona. Wiadomość Chmielna 23, m. 5, najlepiej w godzinach rannych. 362

**Ogrodnik** z 2—4,000 rs. potrzebny do prowadzenia ogrodowego zakładu w Kijowie. Adres: Hotel Europejski 37. 2758

**Osoba** uzdolniona w krawiecczyźnie, życzy sobie przyjąć robotę w domu prywatnym.— Wiadomość Chmielna 62, m. 37. 2817

**Osoba** młoda, znająca krój, krawiecczyznę, poszukuje zajęcia. Może także opiekować się małemi dziećmi, na przychodnią. Zielna 2, mieszkania 14. 2801

**Ogrodnik** gruntownie wykwalifikowany, z dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 marca. Wiadomość Nowolipki № 76, mieszkania 7. 2798

**Osoba** poszukuje miejsca do gospodarstwa pojedynczej osoby. Poste-restante Cz. Warszawa. 2796

**Osoba** potrzebująca zajęcia do dzieci lub gospodarstwa na wieś, za małe wynagrodzenie. Oferty składać w Kurjerze pod M. L. 2846

**Potrzebny** uzdolniony fachowiec do fabryki kortów. Wiadomość Hortensja № 7, mieszkania 7. 2819

**Poszukuję** miejsca zarządzającego większym majątkiem, jeśli można wraz z gorzelnią. Rekomendacje z dwóch pobytów 17-letnich bardzo dobre, na żądanie 1,000 rs. kaucji. Wiadomość ulica Chmielna № 25, m. 3, od 8—9½ zrana, oraz wieczorem od 8—9. 2669

**Potrzebny** chłopiec do handlu kolonjalnego. Freta 10. 2831

**Potrzebna** starsza kobieta z dobrą rekomendacją do pojedynczego pana. Złota 58, mieszkania 21, od 4—6. 2829

**Praktyczny** leśnik, znający język russki, zaopatrzony w długoletnie i dobre świadectwa, może zaraz znaleść posadę w dużym majątku. Kandydaci zechcą przesłać kopje świadectw oraz curiculum vitae pod adresem K. A. poczta Bełchatów. 2808

**Potrzebne** są panny do dziurek i do nauki. Ulica Bednarska 25, m. 7. 2863

**Potrzebna** jest panna kompletnie uzdolniona do kapeluszy na prowincję. Wiadomość ulica Świętokrzyzka № 27, m. 1. 2836

**Potrzebne** są panienki do szycia staników i maszynistki. Wiadomość Leszno № 7, mieszkania 3. 2850

**Poszukuje** się bony niemki z dobremi świadectwami do dziewczynki na prowincję. — Wilcza 35, m. 1. od 10—11.—Tamże do sprzedania garnitur tumakowy mało używany. 2859

**Potrzebne** zaraz zdolne staniczarki, podręczne do staników i spódnic, oraz uczennice płatne. Marjańska 4, m. 18. 366

**Panny** zdatne do spódnic potrzebne zaraz. — Magazyn M-me Anna, ulica Marszałkowska № 149. 2705

**Potrzebne** są panny kompletnie uzdolnione do znaczenia. Leszno 17, m. 6. 2762

**Potrzeba** jest zdolnych rzeźbiarzy. Zakład stolarski, Gradowski, Waliców 13. 2680

**Potrzebny** jest sekretarz, umiejący również czytać na głos po polsku, po niemiecku i po francuzku, za mieszkanie stół i umówione wynagrodzenie. Wiadomość Bracka № 16, codziennie od 8 do 9 zrana, stróż wskaże. 2640

**Panny** potrzebne są do maszyny Wilsona do bielizny męzkiej. Chmielna № 82, mieszkania 8. 2687

**Russka** znająca polski, krawiecczyznę, krój, gospodarstwo, poszukuje odpowiedniego miejsca. Tamka 17, m. 4. 2468

**Rządca**, posiadający chlubne rekomendacje od osób poważnych, z gospodarstw postępowych, szuka posady zaraz lub od 1 kwietnia. Ulica Dobra № 1, m. 9. 2599

**Samotny** człowiek, pisze po polsku i rusku, uprasza o jakiebądź zajęcie. Adresy w Kurjerze Warsz. pod L. W. O. 2655

**Strzelec** z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca zaraz. Oferty Kurjer Warsz. pod J. N. Z. 2611

**Uczeń** z dwuletnią praktyką handlową poszukujo miejsca. Wspólna 38, m. 13. 2604

**W zakładzie** mechaniczno-ślusarskim mogą znajść miejsce dwaj uczniowie i dwaj praktykanci, w Warszawie. Muranowska № 18, róg Pokornej. A. Drzewiecki. 2797

**Zaraz** potrzebna jest przyzwoita niemka lub russka, znająca szycie, do trojga dzieci. Bednarska 26, mieszkania 3. 2746

**Za pokoik** lub inne małe wynagrodzenie osoba inteligentna, praktyczna, poszukuje uczyć, dozorować dzieci lub słabe osoby, zna gospodarstwo, szycie. Ogrodowa 47, m. 23. 2825

**Zdolny** krojczy znajdzie za odpowiedniem wynagrodzeniem zajęcie. Nowy-Świat № 69 w magazynie T. Skulskiego. 2804

## Kupno i sprzedaż.

**Antyki**, gdański stół obiadowy do zbycia. — Świętojerska № 28, m. 8. 2397

**Bardzo** tanio do sprzedania dwie suknie wełniane, koloru fraise, strojne, zupełnie świeże. Wiadomość Złota 33, m. 26. 2247

**Bryczka** pojedynka na resorach do sprzedania za rs. 45. Żurawia № 28, m. 8. 2828

**Do sprzedania** tanio garnitur mebli cały kryty. Wiadomość Szkolna № 1, miesz. 7. między 1—4 po południu. 2818

**Do sprzedania** fortepian machoniowy krótki, w dobrym stanie. Cena rs. 100. Bielańska № 10. Wiadomość u stróża. Oglądać można od godziny 10 zrana do 3 po poł. 2807

**Do sprzedania** futro nowe, czarne barany za nizką cenę. Miedziana 8, m. 29. 2800

**Drzewo.** Sprzedaje się tanio drzewo sosnowe (wyborowe) z dostawą na miejsce. Korzystny interes dla pp. składników węgla. — Wiadomość plac św. Aleksandra, dom Fuksa № 18, w biurze topografów u p. Drozdowa. 2845

**Dwa** telefony z mikrofonami tanio sprzedam. Plac Warecki № 6, m. 9. 2856

**Do sprzedania** butelka litrowa araku Goa z r. 1794, nesseser męzki z przyborami, talerze plage. Senatorska 17, m. 5. 2597

**Do sprzedania** pies, ogar, bardzo dobrze goniący, młody. Wiadomość Wilcza № 27, u stróża. Tamże również para łóżek fornierowanych. 2644

**Do sprzedania** dwa duże stojące lustra.— Wiadomość ulica Krucza № 24, u p. Sulnickiego. 2656

**Do sprzedania** salopy podbite lisami, oraz garderoba damska. Ulica Senatorska 24, mieszkania 3, od godziny 10—12. 329

**Do sprzedania** suknia bordo atłasowa z różowym przodem wełnianym i mundur filologiczny z piątej klasy. Krochmalna № 48, stróż wskaże. 2753

**Fortepian** krótki Hofera rs. 315, oraz fortepian krótki rs. 215. Długa 25, lombard. 281[illegible]

**Fortepian** krótki z blatem rs. 145. Leszno № 18, m. 65. 2814

**Fortepian** Małeckiego mało używany do sprzedania za rs. 370. Chmielna № 27, mieszkania 8. 2827

**Fortepian** Hofera o 7 oktawach, do sprzedania z powodu wyjazdu. Warecka 9, m. 36, między godziną 1 a 4 po południu. 2826

**Fortepian** Kralla rs. 400, do sprzedania. — Podwale 10, m. 3. 2810

**Fortepian** do sprzedania o 7 oktawach za bardzo przystępną cenę. Ulica Chłodna 48, mieszkania 19, od godziny 10—4. 2811

**Fortepian** Zakrzewskiego pół 7-ej oktawy, czarny, krótki rs. 170, Nowy-Świat № 47. Strojenia, reperacje, przyjmuje Cerulli. 2698

**Fortepian** krótki czarny za rs. 35 i tualeta za 10 rs., do sprzedania. Nowogrodzka № 17, mieszkania 33. 2668

**Fortepiany** i pianina różnego systemu, z mechanikami, przyjmuje do reperacji. Nowy-Świat 54. Janiszewski. 1702

**Fortepian** używany za bardzo nizką cenę do sprzedania. Bracka 16, m. 20. 2499

**Garnitur** piękny machoniowy, para łóżek orzechowych amatorskich, także szafa. Nowogrodzka № 31, m. 17. 1638

**Garnitur**, łóżka, szafy, otomana, biurko, kredens, krzesła, stół. Szpitalna 5. 2555

**Garnitur** mebli, łóżka, szafy, bibjoteczki biurko, komoda, otomana, stół, krzesła. — Świętokrzyzka 39, m. 2. 2452

**Herbatę** wyborową, bezpośrednio z Chin sprowadzaną, poleca sklep J. Z. Ratyńskiego. Warszawa. Jerozolimska 84. 2674

**Klacz** kara pięcioletnia, z rasy rysaków, do sprzedania. O cenie dowiedzieć się można każdodziennie od 1—2 po południu i od 5—7 wieczorem, w domu № 15, m. 4, przy ulicy Nowowielkiej. Konia zaś obejrzeć można codziennie od godziny 10 do 12 zrana w koszarach Ujazdowskich, w oficerskiej stajni u stangreta Jacuka. 2699

**Koniczynę**, wykę, nasiona, kupujemy po najwyższych cenach. L. Mierosławski et Co. Elektoralna № 5, m. 7. 2852

**Kasy** ogniotrwałe o 25 procent tańsze od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 2844

**Karnawał!** Elegancko wykończone staniki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach i sukienki dziecinne, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne. Obstalunki wykonywają się w ciągu 24-ch godzin. Z prowincji i Cesarstwa przyjmują się obstalunki podług miary. Królewska № 45, mieszkania 4. 107

**Meble** gustowne całkowitego urządzenia salonu, jadalni, sypialni oraz lustra fantazyjne meble, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 2280

**Meble** gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

**Meble**: garnitur czarmy, tremo, angielski kryty, jadalnia dębowa, sypialnia orzechowa, bardzo tanio do sprzedania. Chmielna 35-mieszkania 18. 1902

**Meble** za bezcen, garnitur czarny orzechowy, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, komoda, szeslong, otomana. Mokotowska № 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2457

**Meble** do sprzedania 3 garnitury, czarne, nie wyściełane. — Ulica Hoża № 17, u stolarza. 2244

**Meble** używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Nakow, Solna 9. 2789

**Meble**, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, sofy, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 2867

**Meble** po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 2864

**Meble** za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 2368

**Maszyna** nożna do szycia, do sprzedania i fortepian o 6 i pół oktawach. Ulica Nowolipie № 12, stróż wskaże, od 3—6. 2593

**Maszyna** Wellera Wilsona prawie nowa do sprzedania tanio. Plac Warecki № 6, mieszkania 9. 2857

**Natychmiast** bardzo tanio do sprzedania urządzenie kilku pokojów. Solna № 12, mieszkania 4. 2860

**Nadzwyczajnie** tanio wyprzedaje prześlicznie wachlarze, skład bielizny Grünwasser, Miodowa 10. 2729

**Orzech** kaukazki suchy od rs. 1 za pud sprzedaje skład fornierów. Grzybowska 9. 1331

**Pianino** czarne z powodu przykrych okoliczności, do sprzedania. Długa № 25, w lombardzie. 2697

**Pudel** czarny, młody, rasy włoskiej, do sprzedania. Żurawia 28, m. 8. 2861

**Pontery** młode są do zbycia. Senatorska 35, mieszkania 41. 2498

**Palto** pluszowe z bobrowym kołnierzem, prawie nowe, do sprzedania za cenę przystępną. Elektoralna № 14, m. 18. 2389

**Sprzedaję** dwie pary łóżek, jedną szafę, stolarz. Chmielna № 16. 2459

**Srebro** stołowe używane, zegarek srebrny, tanio do sprzedania. Śliska 32, m. 20. 2493

**Serwis** stołowy na 12 osób, kosztował rs. 50, obecnie za rs. 30, do sprzedania. Mokotowska 51, m. 6. 2484

**Stoły** dębowe, rozciągane do sprzedania, bilardowe. Żelazna № 89, stróż wskaże. 2511

**Suknie** strojne wieczorowe zupełnie nowe, do sprzedania, Miedziana № 1, róg Srebrnej, mieszkania 1, od godziny 9—12. 2545

**Sery**, masło, grzyby, zwierzynę, kupujemy. L. Mierosławski et Co. Elektoralna 5, mieszkania 7. 2854

**Specjalna** fabryka pościeli Drexler, Nowo-Senatorska 4. Kołdry watowe i flanelowe, materace, sienniki, poduszki, pierze, bielizna pościelowa, kapy, łóżka żelazne. Hygieniczna wata wełniana, ceny najprzystępniejsze. 360

**Sery** szwajcarskie (litewskie) od 17—20 kop. funt, na pudy od rs. 6—7 pud, w kantorze E. Wojewódzki et Co. Marszałkowska 116. 355

**Tanio** sprzedam parę szaf i parę łóżek. Krakowskie-Przedmieście 40, u stolarza. 2868

**Worki** nowe i używane najtaniej. L. Mierosławski et Co. Elektoralna 5, m. 7. 2853

**Wyżeł** dobrze ułożony i dubeltówka z wszelkiemi przyborami jest do sprzedania za rs. 100. Wiadomość u stróża. Podwale № 1. 2799

**1 gazmotor** (z Deutz) konstrukcji leżącej, jednokonny, w dobrym stanie, z pompą wodną. podwójnie działającą Tangy lub bez takowej, oraz 1 gazmotor (z Deutz) konstrukcji leżącej, 6-konny, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze technicznem Steinerta i Jantzena. Ulica Miodowa № 15. 303

## Interesa handl. i majątk.

**Apteka** do sprzedania w osadzie Kunów, Radomskiej gubernji, z obrotem rocznym 1,500 rs. Bliższa wiadomość Bracka № 5, mieszkania 4. 2221

**Agronom** z 6—8,000 rs. potrzebny do Kijowskiej gubernji dla prowadzenia gospodarstwa. Adres hotel Europejski J. M. 2565

**Bez pośrednictwa** kupię folwark dobrze zagospodarowany, od 6—10 włók ziemi dobrej z łąkami i ogrodem, ktoby takowy posiadał, nadeśle szczegółowy opis wraz z szacunkiem do biura pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26, w Warszawie, dla Z. A. folwark. 368

**Chemik** z 3—5,000 rs. potrzebny do prowadzenia w Kijowie fabryki czystych przetworów chemicznych. Adres: hotel Europejski J. M. 2566

**Do sprzedania** całe urządzenie kawiarni lub kawiarnia. Wiadomość róg Tłomackiej i Bielańskiej, skład wódek. 367

**Dwa** składy węgla do sprzedania w najpryncypalniejszych punktach miasta. Wiadomość w składzie Nowy-Świat 47. 1362

**Do sprzedania** plac na Szmulowiznie pod dobremi warunkami. Wiadomość u bandażysty Dröse. Ulica Królewska № 29. 2240

**Dom** № 21 przy ulicy Królewskiej, wprost ogrodu Saskiego, jest do wydzierżawienia od 1 lipca r. b. dom ze wszelkiemi wygodami. Cena dzierżawy rs. 2,500 rocznie. Bliższa wiadomość u rządcy domu. Dom ten może być sprzedany. 2386

**Do sprzedania** z powodu wyjazdu odlewnia ze wszystkiemi narzędziami i z pozwoleniem prowadzenia fabryki, w dobrym punkcie. Dzika № 15, wiadomość na miejscu. 2803

**Dom** potrzebny duży w środku miasta w dzierżawę. Oferty „Dom". 2847

**Freta** 39, mieszkania 16, jest do sprzedania sklep spożywczy bardzo dobrze procentujący. 2666

**Kawiarnia** i obiady w dobrym punkcie przy fabrykach, z patentem, jest do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu. — Przemysłowa № 31. 2491

**Majster** ciesielski potrzebny do postawienia swoim kosztem obory w blizkości Warszawy za jednoczesnem odebraniem asekuracji rządu gubernialnego przyznanego. Część materjału na gruncie zwieziona. Oferty Kurjer Warsz. „Entreprener" 3820

**Magle** wiedeńskie nowe, do sprzedania. — Wiadomość ulica Podwale № 18. 2236

**Poszukiwanem** jest kupno apteki na prowincji, z obrotem 3,000—5,000 rocznie. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod „3,000 do 5,000". 269

**Plac** 24,000 łokci kwadr., położony pomiędzy linją drogi żelaz. Wiedeńskiej i Obwodowej w gminie Czyste, do sprzedania. Wiadomość na Woli, zaraz za drogą Obwodową w składzie nasion. 2538

**Pacht** z 50 krów złożony, jest do wydzierżawienia o 8 wiorst za rogatką Warszawy, albo też mleko od tych krów, może być skontraktowane z dostawą do Warszawy. Wiadomość Graniczna № 8, 1-e piętro, od frontu. 326

**Piekarnia** znakomicie rozwinięta, z gospodami na całe pieczywo do odstąpienia. Wiadomość w owcearni W-go Gostkowskiego, ulica Senatorska № 2. 348

**Rubli** 1,000 jest do wypożyczenia na nieruchomość w Warszawie. Aleje Jerozolimskie № 78, m. 9. 2467

**Sklepik** wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Zielna № 19. 2371

**Sklep** wiktuałów do sprzedania. Nowogrodzka № 9. 341

**Sklep** mydlarsko-dystrybucyjny jest do sprzedania. Chmielna № 37. 2651

**Sklep** spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Plac św. Aleksandra № 13. 2865

**Sklepik** wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowolipie № 66. 2824

**Sklep** z 6-letnim kontraktem, w pryncypalnym punkcie, z utensyljami lub bez, skutkiem nieprzewidzianych okoliczności do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość Królewska № 45, m. 12. między 3—4. 2855

**Skład** węgla do odstąpienia przy pryncypalnej ulicy. Wiadomość Krucza № 10, w składzie węgla. 2849

**Sklep** dystrybucyjno-spożywczy jest do odstąpienia z powodu wyjazdu za bardzo przystępną cenę. Ordynacka № 7. 2835

**Wspólnik** z kapitałem 6,000, którym samodzielnie prowadził korzystną eksploatację wyborowego torfu opałowego blizko Warszawy, potrzebny. Oferty składać Rajchman Frendler, Senatorska 26, adresowane „Torf" 361

**10 pokojów** umeblowanych, wszystkie zajęte, do odstąpienia. Adres proszę złożyć w kantorze Kurjera pod J. S. H. 2862

## Lokale.

**A. Wróblewski** i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

**Bardzo** dogodny lokal, pięć pokojów, podzielić mogę na 2, rocznie, kwartalnie. Bracka № 6, mieszkania 7. 2837

**Bednarska** 24. Pokój, osobne wejście, 1-e piętro. 2568

**Do wynajęcia** od 1 kwietnia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, z ogródkiem, zdatne na skład węgla lub inny zakład. Czerniakowska 116. Tamże 2 magle wiedeńskie do sprzedania. 2563

**Do wynajęcia** od 1 lipca apartament na 1-m piętrze, składający się z 9 pokojów, spiżarni, łazienki, waterklozetu, z urządzeniem wodociągu i gazu, w najpiękniejszej części miasta, za rs. 1,800. Reflektanci zechcą składać adresy w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. K. G. M. 364

**Do wynajęcia** przy ulicy Elektoralnej № 10, pokój osobny, obszerny, widny, z wspólnem wejściem, 1-sze piętro, wraz z usługą. 2840

**Do wynajęcia** przy inteligentnej, polskiej rodzinie każdego czasu pokój, przy ul. Elektoralnej № 19, m. 8, 3-e piętro, front. 2595

**Dwa** pokoje umeblowane, przy familj, razem lub osobno, z usługą, samowarem i opałem, na żądanie może być ze stołem. Hortensja 7, mieszkania 5. 2628

**Frontowy**, obszerny magazyn, o trzech otworach wystawowych, zdatny na skład mebli lub maszyn, lub na jakikolwiek zakład przemysłowy lub handlowy, z przyległym kantorem, lub z dużemi składami do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u właściciela domu, Erywańska 3. 2841

**Leszno** № 18. Sklep zaraz jest do wynajęcia. 2815

**Na Marszałkowskiej** № 140, (między Rysią a Świętokrzyzką), jest do wynajęcia od św. Jana r. b. duży sklep, zajęty obecnie przez magazyn mebli, wraz z przyległym lokalem, złożonym z dwóch pokojów, kuchni i przedpokoju. Wiadomość na miejscu, w kancelarji właściciela domu. 2435

**Poszukuje** się sublokatorki, na bardzo dogodnych warunkach.—Tamże są dwa pokoje ciepłe, ładne do wynajęcia. Miodowa № 12, mieszkania 30. 2816

**Potrzebne** jest zaraz 5 pokojów, przedpokój, kuchnia, w okolicy Marszałkowskiej ulicy, w stronę Saskiego ogrodu. Wiadomość: Nowolipie № 8, pierwsze piętro na prawo. 2832

**Pokój** wspólny dla osoby płci żeńskiej. Nowy-Świat № 27, mieszkania 15. 2842

**Potrzebny** jest pokój z całodziennem utrzymaniem dla mężczyzny. Oferty składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod literami D. W. 2843

**Pokoje** pojedyncze, z opałem i usługą, do wynajęcia. Marszałkowska 114. 8

**Pokój** do wynajęcia, rs. 8. Orla 8, mieszkania 9. 2678

**Salonik** z meblami i fortepianem zaraz do wynajęcia. Bielańska № 21, m. 5. 2512

**W domu** № 4/532 przy ulicy Podwale, obok kolumny Zygmunta jest do wynajęcia od 1 lipca r. b.: 1) lokal na 1-m piętrze, składający się z 7-u pokojów, kuchni ze zlewem i wodociągiem—gaz i t. d. od lat kilkunastu zajmowany przez magazyn mód. W razie potrzeby lokal ten może być rozdzielony na części; 2) sklep jedno-okienny, z sutereną, zajmowany od lat kilku przez skład skór. 2513

**Zaraz** pokój duży, z opałem, usługą, samowarem. Widok 5, na parterze. 2834

**5 pokojów** etc., drugie piętro, front, od 1 kwietnia, z kuchnią lub oddzielnie do wynajęcia. Chmielna 13. 2402

## Doniesienia rozmaite.

**Akuszerka** F. Kewicz przyjmuje osoby na słabość, lub na czas dłuższy. Żurawia 26, mieszkania 8. 2839

**Akuszerka** S. P. z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje panie na słabość. Dla niezamożnych robi ustępstwa. Chmielna 33, mieszkania 17. 2570

**Bielizna** damska, wyprawy po cenach umiarkowanych wykończa się. Marszałkowska 105, mieszkania 8. 2344

**Bransoletę** złotą zgubiono w przejściu ulicami: Trębacką i Wierzbową. Łaskawy znalazca zechce oddać do restauracji Gąsowskiego, za wynagrodzeniem. Trębacka 7. 2806

**Fortepiaista** grywa na wieczorach. Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 9. 2866

**Karety** wynajmuję najtaniej o każdej porze, posłańca opłacam. Nowy-Świat 32. 1984

**Krawatów** wyuczam prędko i tanio. Bracka 10, mieszkania 16. 314

**Mogę** przyjąć na opiekę chłopczyka lub dziewczynkę, od 3 do 5 lat, lub też starsze na stancję z utrzymaniem. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod liter. H. J. 2795

**Magazyn** J. Dmochowskiej, Świętokrzyzka № 48, przystanek tramwajowy, ma szlafroki i kostjumy w różnych kolorach do sprzedania każdego czasu i przyjmuje wszelkie obstalunki. 2388

**Mamka** wiejska, ze świeżym pokarmem jest do umieszczenia. Wiadomość: za rogatką Mokotowską № 4, m. 9. 2661

**Mamka** ze świeżym pokarmem. Złota 16, u stróża. 2620

**Pianistka** przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Ulica Pańska № 10, mieszkania 37, g. 1—4. 2483

**Pianistka** przyjmuje zamówienia na wieczorki, bale i wesela. Marszałkowska 38, mieszkania 19. 340

**Pianista** przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Wspólna № 18, m. 8. 2523

**Przyjmuje** zamówienia na wieczorki tańcujące. Wielka 45, w fabryce fortepianów. 2573

**Specjalnie** wykonywam roboty tapicerskie i dekoracyjne najtaniej, oraz do sprzedania używany garniturek: szeslong, otomanka. Nowy-Świat 66. 2556

**W panom** polującym i nabywającym skóry surowe na futra, poleca, iż specjalnie wyprawia i garbuje skóry z różnych zwierząt, na futra, deki, oraz inne wyroby futrzane. Garbarnia futer, 13 Piwna 13. E. Lipiński. 2858

**Wynajmuję** eleganckie karety i powozy, po cenie przystępnej. Leszno № 26 i Leszno 64. Telefonu 514. 2173

**Znane** z trwałości pończochy od kop. 55, skarpetki, staniki, trykotowe, nadrabianie k. 30. Marszałkowska 129, oficyna. 2088

**Za dobrem** wynagrodzeniem. D. 5 lutego o godzinie 7-ej wieczorem jadąc dorożką wysunęła się paczka, zawierająca 60 par przyszew do kamaszy. Łaskawy znalazca raczy odesłać na ulicę Chmielną № 16, do magazynu obuwia. 2727

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (8 Февраля) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).